Nr. 124. We Lwowie Piątek dnia 4. Maja 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Nowe kraje austrjackie.

Lwów 3. maja.

Przed kilku dniami przybyła do Wiednia deputacja bośniacka, by u stóp tronu złożyć wyrazy głębokiego hołdu i najszczerszej wdzięczności dla monarchy, którego rząd tyle okazuje poszanowania dla interesów religijnych gminy serbskiej w Mostarze. Pisma oficjalne, dla których wszelki objaw lojalności i uznania sfer rządzących największym jest dowodem zadowolenia ludności, skorzystały naturalnie ze sposobności i puściły w kurs kilka artykułów, po których przeczytaniu zdawać nam się naprawdę poczyna, że Bośnia i Hercegowina — to istny raj na ziemi, to jakieś rozkoszne Eldorado, gdzie mieszkają tylko sami szczęśliwi i błogosławieni. By nasze przekonanie wzmocnić i utrwalić, tłumaczą nam pisma oficjalne w sposób łatwy i przystępny dowody takiego znamienitego i szybkiego rozwoju, który z dzikiego i barbarzyńskiego kraju uczynił nowy przybytek cywilizacji i dostatku ekonomicznego. „Kilka lat genjalnej administracji austrjacko-węgierskiej, — pisze półurzędowy organ węgierski, *Pester Lloyd* — prowadzonej według genjalnego systemu, ułożonego przez genjalnego męża stanu, dokonało tego wszystkiego. Kierująca ręka, która na całym organizmie administracyjnym swoje właściwe wycisnęła piętno, potrafiła stworzyć mechanizm, funkcjonujący z punktualnością i nieomylnością, jakby z myśli najwyższego jego kierownika. Jeżeli Bośnia i Hercegowina doprowadziły do tego, że ich budżet roczny kończy się nadwyżką, bez nadwerężenia sił ekonomicznych narodu, zawdzięczać to należy tylko jego, powtarzamy to raz jeszcze, genjalnemu systemowi administracyjnemu i jego twórcy“.

Możebyśmy się dziwili, czytając tyle pięknych rzeczy w organie węgierskim. Jeżeli sobie jednak przypomnimy, że twórcą systemu był hrabia Andrassy, a jego obecnym wykonawcą pan Kallay, wówczas trudno się dziwić, że *Pester Lloydowi* i system i jego wykonanie wydają się tak genjalnemi. My najmniejszego nie mamy powodu, nie wierzyć zapewnieniom naczelnego organu węgierskiego. Owszem. Jeżeli *Pester Lloyd* sam zaręcza, że Bośniacy czują się szczęśliwymi pod dzierżawą Austro-Węgier, my najzupełniejszą temu dajemy wiarę. Są jednak tacy, którzy zapewnienia o szczęściu i dobrobycie w krajach okupowanych z niemałem przyjmują niedowierzaniem. Pomijamy naturalnie panslawistów z zasady. Oni jeden tylko mają zapatrzony ideał i ich chyba Austro-Węgry nie potrafią zadowolić. Pracując wśród Słowian południowych w myśl poleceń i wskazówek, danych z Petersburga, burząc i podburzając przeciw legalnej władzy, muszą naturalnie wmawiać ciągle we wszystkich, że wszyscy, którzy mają tylko jaką taką wspólność z imieniem słowiańskiem, nie są zadowoleni z panowania rzeczy i tęsknią do — knuta. Mogliśmy więc zupełnie spokojnie pominąć krzyki i lamenty, podniesione przez wrzekomych Bośnjaków w pracujących na żołdzie rosyjskim pisemkach panslawistycznych w rodzaju *Srpski L st* lub *Narodne Novine* i przejść nad niemi bez wyrzutu sumienia do porządku dziennego. Odzywają się jednak także gdzieniegdzie i to w miejscu stosunkowo dość kompetentnem głosy, które każą z pewną rezerwą przyjmować piękne i różowe relacje oficjalne.

Wiemy to już od dawna i powtarzamy to po raz setny, że podczas przedlitawskich rozpraw budżetowych, mówi się *de omnibus rebus et quibusdam aliis*. Mówiono więc w tym roku dla odmiany podczas rozpraw budżetowych nad etatem oświaty o Bośnji i Hercegowinie. Poseł opozycyjny baron v. Dumreicher unosił się także nad systemem i sposobem, w jaki Austro-Węgry chcą pozyskać Bośnję i Hercegowinę dla kultury europejskiej, dlatego, bo mu się zdaje, że odkrył w tym systemie ślady tradycyj terezjańskich i józefińskich, dlatego, bo sądził, że na tym przykładzie łatwo będzie mógł wykazać bezwzględną wyższość systemu centralizacyjnego i germanizacyjnego nad systemem, który wrzekomo teraz panuje w Przedlitawji. Rzecz jasna, że ten zachwyt opozycyjny nie mógł pozostać bez odpowiedzi ze strony prawej izby poselskiej, gdzie zasiadają posłowie, mieszający czasem uczucia słowiańskie. Poseł dr. Rieger skorzystał ze sposobności i powiedział także kilka słów o systemie bośniackim. Mielibyśmy wielką ochotę zgodzić się na wywody przewódcy klubu czeskiego... „Sprawa Bośnji — powiedział dr. Rieger — nie jest jeszcze załatwioną. Czy prowadzona tam polityka do wielkich doprowadzi rezultatów, jest więcej niż wątpliwą rzeczą. Powiadam otwarcie, że jest bezsensem niemieckimi i madjarskiemi tendencjami czynić zdobycze w krajach słowiańskich. Jeżeli się chce przyciągnąć i pozyskać te kraje, należy respektować ich narodowość, należy bowiem w takich krajach postępować za ideą narodowościową a nie przeciw niej. Przyszłość pokaże, które zapatrywanie słuszne, a ta przyszłość może niedaleka“.

Nie tailiśmy się nigdy z tem, że z wielką nieufnością przyjmujemy wszelkie hasła o wspólności idei i interesów słowiańskich — to nam jednak bynajmniej nie przeszkadza przyznać, że każdej narodowości słowiańskiej powinna być przyznana swoboda i autonomja najzupełniejsza. I właśnie dlatego a nie dla jakiejś niepewnej i urojonej a często podejrzanej wspólności słowiańskiej, przyznajemy słuszność wywodom dr. Riegera. Gwałtowne przerabianie narodowości nigdy jeszcze do upragnionych nie doprowadziło rezultatów. Dlatego z pewnem niedowierzaniem przyjmujemy różowe relacje oficjalne o szczęściu, dobrobycie i dostatku Bośnji i Hercegowiny.

Stronnictwo konstytucyjne w Niemczech.

Mieliśmy już sposobność pisać o szczególnych objawach wśród pobożnych sfer niemiecko-pruskich w obec choroby cesarza Fryderyka. W wielu kościołach ewangielickich przestano się już modlić o zdrowie i życie chorego cesarza a błagają jeno Boga, ażeby go powołał do wiecznego zbawienia cesarza Wilhelma i tak ... cesarz Fryderyk wnet od swych cierpień został uwolniony i ażeby zdrowie następcy tronu wzmocnione zostało. Ale nie tylko w kościele czynią takie przygotowania lojalnej sfery ... polityczne ... liczą się z tą ewentualnością a pierwszym tego objawem przesilenie w związku stronnictw kartelowych. Jaki ono weźmie przebieg i ostateczny koniec jeszcze niewiadomo. Sam fakt zatrwożył jednak najwięcej w kołach półurzędowych i wywołał tu rzeczywiście paniczny przestrach. Z tej to przyczyny odzywają się w pismach oficjalnych coraz częściej i głośniej nawoływania i namawiania do zgody, a nawet pojawia się projekt przekształcenia wszystkich stronnictw kartelowych w nowe stronnictwo t. zw. konstytucyjne. Plan ten omawia półurzędowy organ *Gegenwart* jak następuje:

„W obec niebezpieczeństwa, jakie zagraża narodowej budowie z wewnątrz i zewnątrz, konieczniem się nam zdaje, ażeby połączyli się ściślej wszyscy ci, którzy odważnie i z zaparciem się samych siebie patrjotycznie dążą do tego, ażeby to, co dotychczas w wspólnej pracy uzyskaliśmy, nie tylko ustrzedz i utrwalić, ale nadto jeszcze dalej budować i zapewnić przed wszelkiem niebezpieczeństwem nawet natenczas, kiedy nieunikniona będzie strata męża, który dla wzmocnienia budowy tyle wielkiego i znakomitego uczynił. W tym celu konieczniem jest, ażeby z poszczególnych stronnictw utworzyło się nowe zjednoczone stronnictwo, któreby było zdolne i powołane być niezależnym od zmiany czasu i osobistości prezentantem idei narodowej i jej trwałość zagwarantować mogło nawet wtedy, kiedy już nie będzie męża stanu, którego wielkiej genjalności udało się opanować pstrą gmatwaninę naszych obecnych partyj i stronnictw. Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia takiej idei był sojusz zawarty przy zeszłorocznych wyborach. Ideału tego jednakowoż zupełnie jeszcze nie osiągnięto. Trzeba zatem odszukać nowej, doniośleszej i rozleglejszej kombinacji, któraby wszystkie przeciwne reakcji żywioły zjednoczyła w wielkie niemieckie stronnictwo konstytucyjne, nie na to, ażeby zajmować się uczonemi kwestjami konstytucyjnemi, ale żeby istniejącej konstytucji politycznej trzymać się bezwzględnie i bronić jej przeciwko wszystkim zaczepkom z prawicy, lewicy i środka i ażeby z pominięciem wszystkich sporów w poszczególnych politycznych kwestjach połączyć się celem energicznego rozwiązania wchodzących w rachubę kwestyj narodowych i socjalnych...“

Z dalszych wywodów *Gegenwart* okazuje się, że podczas kiedy punkt ciężkości sojuszu obecnie spoczywa na prawicy, ma być punkt ciężkości nowego stronnictwa bardziej posunięty na lewą stronę. Do tego nowego stronnictwa mają być w każdym razie wciągnięte: 1. wolnokonserwatywni; 2. narodowi liberalowie; 3. ci konserwatyści, którzy na wszystko zgadzać się będą; 4. dawniejsi secesjoniści. Zasadniczo natomiast wykluczeni mają być: 1. skrajni konserwatyści, 2. centrum, 3. wolnomyślni, szeregujący się około p. Eugenjusza Richtera i 4. socjalni demokraci.

Tak wywodzi *Gegenwart*, a za nią inne pisma oficjalne tak, że utworzenie nowego stronnictwa dla strzeżenia polityki ks. Bismarka zdaje się być tylko kwestją czasu.

Komunikat Koła Polskiego.

Na posiedzeniu Koła pos. polskiego w dniu 29. kwietnia przewodniczący p. Grocholski przedłożył kilka petycyj do Koła nadeszłych, w różnych sprawach, które przekazano odnośnym komisjom Koła. Przed przystąpieniem do obrad o przedmiotach postawionych na porządku dziennym posiedzenia Koła, p. Chrzanowski zabrał głos i powołując się na świadectwo obecnych członków komisji redakcyjnej pp. Rutowskiego, Madeyskiego i hr. Łosia, oraz przewodniczącego p. Grocholskiego, skonstatował mylność twierdzeń wyrażonych w telegramie z Wiednia do *Nowej Reformy* z 24. t. m. o komunikatach z Koła przesłanych dziennikom i mylność wiadomości o posiedzeniu Koła 23. t. m. Następnie Koło wybrało kandydatem swoim do komisji przemysłowej izby p. Niemczynowskiego, w miejsce p. Czaykowskiego Władysława, który złożył mandat do tej komisji.

Wreszcie pp. Romaszkan, Abrahamowicz, Lewicki, Serwatowski, Ruczka i Rutowski przedstawili niesłuszne i szkodliwe dla producentów galicyjskich postępowanie na wiedeńskich targach wołów; w ciągu tych rozpraw pp. Romaszkan i Abrahamowicz przedłożyli następujący wniosek: „Wysłać deputację do ministra spraw wewnętrznych z przedstawieniem: 1. aby raczył zbadać przez osobną komisję sanitarną, o ile traktowanie bydła z Galicji i Bukowiny na targu wiedeńskim jako ogólnie dotkniętego chorobą pysków i racic, jest usprawiedliwione; 2. Aby w razie skonstatowania tej choroby w pojedynczych stadach, jedynie sztuki chore podciągnięte były pod postanowienia rozporządzeń dotyczących kontumacji, zdrowe zaś dopuszczone były na targi zwykłe; 3. Aby bydło dotknięte chorobą pysków i racic — z zachowaniem wszelkich obowiązujących przepisów, bite być mogło we wszystkich rzeźniach okręgu policyjnego wiedeńskiego; 4. Aby desinfekcji wagonów ściślej przestrzegano i stajnie desinfekcjonowano.“

Koło wniosek ten przyjęło i do deputacji tej wyznaczyło pp. Romaszkana, Abrahamowicza, Serwatowskiego i Lewickiego, oraz zastępcę przewod. Koła, p. Jaworskiego. Wreszcie przystąpiono do głównego przedmiotu obrad.

P. Hausner odczytał ułożone przez oddzielny podkomitet oświadczenie, które ma być wypowiedziane w izbie poselskiej przy głosowaniu za przekazaniem do komisji wniosku p. ks. Liechtensteina i towarzyszy. (Oświadczenie to, podaliśmy wczoraj. Przyp. Red. *Dz. Pol.*)

Nad tem odczytanem oświadczeniem rozwinęły się długie rozprawy, w których zabierali głos pp. Jaworski, Grocholski, Chrzanowski, Bobrzyński, Abrahamowicz, Czartoryski, Czajkowski Wład., Hausner, Sawczyński, Madeyski, Świeży, Lewakowski Aug. i Rutowski. W ciągu tej dyskusji niektórzy mowcy zarzucali oświadczeniu, że jest zbyt szczegółowe i sądzili za rzecz właściwą opuścić niektóre ustępy, a pragnęli oświadczenia więcej ogólnikowego. W końcu rozpraw przyjęto wszystkiemi głosami przeciw czterem, wniosek Bobrzyńskiego, brzmiący: „Koło głosuje za przekazaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji z zastrzeżeniem, do którego wypowiedzenia w duchu Koła, upoważnia p. Hausnera.“

Wśród tych rozpraw wiceprezes Koła, p. Jaworski, złożył następujące oświadczenie: Jak tylko ks. Liechtenstein przedłożył izbie swój wniosek, zaraz na zgromadzeniu komisyj parlamentarnych „prawicy“ (t. z. „siedmnastówka“) prosił, aby stronnictwa prawicy naradziły się czy będą głosować za przekazaniem tego wniosku do komisji. Stronnictwa: Hohenwarta i czeskie powzięły dość rychło postanowienie w tym względzie, uchwalając głosować za przekazaniem tego wniosku do komisji; zaś Koło polskie dopiero 18. marca b. r. uchwałę taką powzięło, a gdy większość jego odrzuciła, jako zbyteczne, zastrzeżenie, iż posłowie polscy głosują za przekazaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji, chociaż nie zgadzają się z treścią tego wniosku, wówczas siedmnastu posłów oświadczyło, że przy głosowaniu za przekazaniem wniosku do komisji bez zastrzeżenia nie będą obecni w izbie. Zaraz nazajutrz po tej uchwale Koła, ks. Liechtenstein prosił posła Jaworskiego, a także i przybyłego już wówczas p. Grocholskiego, aby reasumować uchwałę, i zgodzić się na zastrzeżenie, gdyż inaczej nie będzie większości w izbie za przekazaniem jego wniosku do komisji. Prośbę tę swoją kilkakrotnie ks. Liechtenstein powtarzał, lecz Koło polskie zajęte inną ważną sprawą, nie miało czasu tą się zajmować, i dopiero po uchwaleniu wniosków o zmiany w ustawie o opodatkowaniu spirytusu, można było zaproponować Kołu reasumcję uchwały z 14. marca b. r. Musi zaś uroczyście zapewnić, iż ani na posiedzeniu „siedmnastówki“, ani w rozmowach z ks. Liechtensteinem nie łączono nigdy i w niczem sprawy jego wniosku ze sprawą opodatkowania wódki, że nawet o tem nie wspominano, a pod tym względem fałszywe zupełnie wiadomości ogłaszano w dziennikach krajowych i wiedeńskich. W tym samym zupełnie duchu oświadczenia złożyli przewodniczący p. Grocholski i ks. Czartoryski.

* * *

Podając powyższy komunikat urzędowy, uważamy za stosowne ze względu na jego ostatni ustęp przytoczyć zdanie wiedeńskiego korespondenta *N. Ref.*, który o łączeniu sprawy wódczanej z szkolnym wnioskiem ks. Liechtensteina wyraża się w sposób następujący:

„Większość Koła zastrzega się przeciwko łączeniu sprawy wódczanej z szkolnym wnioskiem ks. Liechtensteina i wręcz nawet zaprzecza tej łączności. Niezawisła opinja kraju inaczej się na tę sprawę zapatruje.

„Wierzymy, że Koło polskie nie chciałoby łączyć sprawy wódczanej z wymienionym wnioskiem, chociażby z tej prostej racji, że miałoby łatwiejsze pole do działania, cóż jednak z tego, kiedy okoliczności same łączą obiedwie sprawy ze sobą i co ważniejsza łączy je ks. Liechtenstein, który czuje bardzo dobrze, iż od tego zależy zwycięstwo. Zresztą p. Grocholski sam a z nim i inni wskazywali w Kole podczas obrad nad wnioskiem ks. Liechtensteina na oportunistyczne względy, a p. Grocholski broniąc sprawy wniosku pytał wręcz: jakżeż panowie chcecie inaczej przeprowadzić sprawę wódczaną? Później zaprzeczył p. Jaworski łączności obu spraw ze sobą, ale było to znacznie później i stało się wtedy, kiedy jeden z posłów wyraźnie tę łączność zaznaczył i jako niemoralną frymarkę w Kole napiętnował.

„Dla ułagodzenia słusznie zaniepokojonej opinji publicznej w kraju, podnoszą niektórzy panowie z Koła krzyk o „mylnej“ informacji niestańczykowskiej prasy polskiej, chcąc tym sposobem wpłynąć na opinję publiczną w duchu większości Koła, osłonić tajemnicą gorszące zajścia w Kole i odwrócić uwagę kraju od chybionej polityki, chcąc, żeby ten kraj nie psuł tworzącego się dzieła, lecz raptem *post festum* znalazł się w obec dokonanego czynu, mianowicie, kiedy słowo ks. Liechtensteina stanie się już ciałem“.

Przy tej sposobności musimy także zauważyć w własnej sprawie co następuje. Kiedy w *Dzien. Polsk.* podnieśliśmy sprawę zakulisowych machinacyj nie większości Koła, ale pewnej kliki rządzącej się wszędzie systemem szarych gęsi, krakowski *Czas* wystąpił przeciwko nam z filipiką tego rodzaju, iż uważaliśmy za stosowne pominąć ją milczeniem, nie mając pod ręką słownika przedpokojowej rozmowy.

O ile sprawa, podniesiona w pierwszym rzędzie przez *Dziennik* była słuszną, dowodem tego następujący ustęp korespondencji powyżej cytowanej: „Rząd sprzyja wnioskowi Liechtensteina, dowodem tego słowa Gautscha przy rozprawie budżetowej i postępowanie Dunajewskiego w czasie rokowań w sprawie wódczanej. Dunajewski rokując z p. Grocholskim postawił wyraźnie jako warunek uwzględnienia postulatów wódczanych, ażeby nie Koło, lecz cała prawica a więc i ks. Liechtenstein je poparła.

Minister skarbu połączył w ten sposób sprawę wódczaną z wnioskiem ks. Liechtensteina, postawił *de facto* Koło polskie w zależności od klubu klerykalnego.“

Oto prawdziwy stan rzeczy: nasze informacje więc były zupełnie trafne i najbrutalniejsza polemika *Czasu* nie potrafi przekonać opinji, że było inaczej, niż to my podaliśmy.

Głosy prasy z mowie dr. Gautscha.

We wczorajszym naszym artykule na temat ostatniej mowy przedlitawskiego ministra oświaty w izbie posłów, staraliśmy się nakreślić czytelnikowi ile możności przedmiotowe i ogólne sprawozdanie z przebiegu rozpraw parlamentarnych w tym dniu i wrażenia tą mową sprawionego. Bardziej szczegółową i pouczającą ocenę tych wrażeń zawierają wstępne artykuły tamtejszych pism codziennych — a oczywiście każde z nich przedstawia rzecz w tym duchu, jakiemu stronnictwu lub... funduszowi dyspozycyjnemu służy.

Więc też *Fremdenblatt*, organ wysoce półurzędowy i szczycący się epitetem pisma „dworskiego“, jak dawniej, zwykłym mu tonem i djalektyką hofratowską bronił każdej enuncjacji ministrów centralistycznych, tak dziś ze sumiennością wytrawnego biurokraty spełnia ten swój obowiązek w obec kolegów hr. Taffego. Zresztą pan minister Gautsch — jak to jest rzeczą notoryczną — zażywa pokryjomych sympatyj właśnie w szeregach opozycji niemieckiej, przeto *Fremdenblatt* nawet w tej mierze miał tym razem znacznie ułatwione zadanie i mógł wywnętrzać się całkiem już *con amore*, gdy przyszło mu zdać światu sprawę o ostatniem wystąpieniu publicznem tego ck. ministra oświaty. U wstępu tedy zaznacza, że dawno nie wyglądano przemówienia któregokolwiek ministra z taką ciekawością, jak to miało miejsce tym razem. Nie było bowiem dla nikogo tajemnicą, iż część stronnictwa rządowego (to jest prawicy) specjalnie w obec dra Gautscha przedzierzgnęła się w zawziętą opozycję. I rzeczywiście przy otwarciu rozpraw nad budżetem ministerstwa

---

5)

Loża gratis.

Przez
Aleksandra Dumas'a.

(Ciąg dalszy).

Dotychczas Kamil okazywał głęboką pogardę dla całej literatury dramatycznej, a pierwsza rzecz, do której tak się zapalił, była właśnie jedną z tych sztuk, których zaletą nie jest wysoka wartość literacka. Była z pewnością inna przyczyna tej manji teatralnej. Postanowiłem obserwować Kamila i odgadnąć jego tajemnicę w razie, gdyby mi się sam z nią nie zwierzył. W oznaczonej godzinie stawiłem się na *rendez-vous*. Mój przyjaciel już od dłuższego czasu mnie oczekiwał; w ubraniu jego była pewna staranność. Co to miało znaczyć? Kupił przy kasie bilet i weszliśmy.

Ja miałem wolny wstęp, i usiadłem koło niego. Właśnie podniesiono zasłonę. Podczas kilku pierwszych odsłon Kamil był trochę roztargniony, ale nadeszła chwila, w której całą uwagę zwrócił ku scenie, do tego stopnia, że nie słyszał kilka razy, gdy do niego mówiłem.

Pochylony nad poręczą fotelu, który był przed nim, opierał się o nią dwoma łokciami i trzymając szkła w obydwóch rękach, lornetował zawzięcie osoby grające w tej chwili. Otóż, osób tych było wszystkiego dwie: mężczyzna i kobieta. Mężczyzna był umazany jak straszydło; kobieta była cudownie piękną. Kamil lornetował kobietę, nie było najmniejszej wątpliwości w tym względzie.

— Na kogo tak się patrzysz? — zapytałem go, trącając łokciem, gdyż inaczej nie byłby mnie słyszał.

— Na tę, którą jest na scenie.

— Więc to zwierzę ssące tak ci się podoba?

Kamil zrozumiał tę aluzję do swej teorji o kobietach i powtarzał wzdychając:

— Ona jest bardzo piękna!

Trzeba wam wiedzieć, że kostjum, który miała tym razem na sobie, nie dopuszczał żadnych wątpliwości, co do piękności i elegancji jej kształtów. Grała rolę jakiejś nimfy, spodniczka sięgała zaledwie kolan i za najmniejszym ruchem stawała się niemal zbyteczną, odsłaniała bowiem to, co zakrywać było jej przeznaczeniem.

Nogę miała pięknie zaokrągloną, stopę wązką, małą i wysoką na podbiciu. Trykot cielistego koloru okrywał jej gors, odsłaniając, co tylko można było pozostawić niezakrytem. Ten trykot zarysowywał giętką kibić i ujmował w karby pełne kształty, grożące co chwila zerwaniem tej zbyt słabej zapory. Ramiona były utoczone na wzór starożytnej Junony, a ręce delikatne, jak u królowej. Wyobraźcie sobie na tym korpusie, śliczną główkę, uwieńczoną czarnemi włosami, wśród których wiły się gałązki liści i kwiatów, dajcie tej główce wdzięczny profil, opromieniony pełnem ognia wejrzeniem, czarne brwi dodające jeszcze oczom blasku, nosek prosty i delikatny, usta wilgotne i wyzywające, otwierające się jak etui z naszyjnikiem pereł, a będziecie mieli obraz nimfy, którą Kamil tak uparcie lornetował. Grała bardzo wdzięcznie swoją rolę i nie zdawała się być zawstydzoną swoim kostjumem.

— Co za śliczna dziewczyna, powtarzał mój przyjaciel, skoro zeszła ze sceny.

— A co, prawda, że to więcej warta, jak wykład w Ateneum, albo w Obserwatorjum? Gdybyś był spojrzawszy raz przez teleskop, ujrzał to, co teraz widziałeś przez lornetę, byłbyś z pewnością częściej chodził do teatru, a rzadziej na wykłady.

— Co za niezrównana istota! co za czystość linji! co za wytworność kształtów! nie przestawał powtarzać Kamil.

— Powiedz no, więc to dla tej kobiety przyszedłeś dzisiaj tutaj? Czyż byłbyś w niej zakochany? zawołałem takim tonem, że aż bliżsi widzowie, obejrzeli się na mnie.

— Ale gdzietam, odpowiedział Kamil rumieniąc się, przecie mnie znasz, że nie jestem taki kochliwy; chociaż przyznaję, że widzenie tej dziewczyny, sprawia mi przyjemność. Nic równie pięknego nie widziałem; to uwielbienie, a nie miłość. Podziwiam jak artysta, nie jak kochanek. Przecież idzie się oglądać piękny posąg, dlaczegoż nie miałbym przyjść popatrzeć na piękną kobietę?

— Cóż za zmiana od dnia wczorajszego! Tak więc—zapatrujesz się na kobiety, które niedawno nazywałeś formami do reprodukcji, istotami przeznaczonemi do wydawania innych istot w celu opatrznościowym.

Kamil nic nie odpowiadał.

— Więc przyszedłeś tylko po to, aby ją zobaczyć? zapytałem.

— Tak jest.

— No, to teraz kiedy już zeszła ze sceny, możemy sobie pójść.

— O nie! występuje jeszcze w ostatnim akcie.

— Wiesz ty co się stanie, kochany Kamilu?

— Powiedz.

— To, że zaszalejesz się w tej kobiecie.

— W Armandzie?

— Tak? to już wiesz jak się nazywa?

— Przeczytałem jej imię na afiszu.

— A wiesz gdzie mieszka?

— Nie wiem; cóż mi z tego?

— Ażeby módz pójść lub napisać do niej.

— Zwarjowałeś. Gdybyś mnie znał lepiej nie przypuściłbyś tego ani na chwilę.

— Mój Boże, a ja myślałem, że spałeś wczoraj!

— Zbudzono mię w samą porę, to jest właśnie kiedy weszła Armanda.

— A to zręcznie. I cóż zamierzasz?

— Nic. Chcę widywać tutaj tę dziewczynę, bo mnie to bawi i na tem koniec.

Kamil został dokąd Armanda nie skończyła swojej roli, poczem przedstawienie straciło dla niego cały urok i wyszliśmy.

Odprowadził mnie aż do drzwi, nie mówiąc nic kiedy znów przyjdzie i unikając rozmowy o przedmiocie, który widocznie całkiem owładnął jego myślami.

Nazajutrz prawie na pewno go oczekiwałem, ale nie przyszedł. Wieczorem poszedłem do teatru i ujrzałem Kamila lornetującego swoją nimfę. Bez wątpienia, był zakochany, musiał zajść w jego usposobieniu zupełny przewrót, skoro przychodził trzy razy dzień po dniu do teatru. Zresztą tajemnica, w jakiej przedemną tę trzecią bytność zachował, była dostatecznym dowodem, że działo się w nim coś, do czego nie śmiał się przyznać.

Nie znałem Armandy, ale ciekaw byłem ujrzeć z bliska tę, która pierwsza potrafiła wzruszyć serce mego przyjaciela. Nic nie mówiąc Kamilowi, że go widziałem, udałem się za kulisy i wszedłem do *foyer* artystów. W tej chwili odgrywały się sceny, w których nie występowała Armanda, siedziała więc w *foyer*.

W ręku trzymała śliczny bukiet i kwiatami z niego obdzielała właśnie wszystkich swoich kolegów. Chociaż mnie nie znała, widząc wchodzącego, podeszła ku mnie i obdarzyła równie jak drugich kwiatem ze swego bukietu.

— Zkąd u djabła masz te kwiaty? — zapytał jej jakiś wielki drab grający rolę Atlasa, kołysząc się na ławce i podrzucając do sufitu swoją brodę z białej przędzy.

— Nie wiem, odpowiedziała Armanda, która stała teraz przed lustrem i wkładała różę między gors i trykot, tak, że zaledwie kilka listków było z niej widać.

— Aha! nie wiesz, odezwał się jeden z aktorów przedstawiający „Rzekę“, który tymczasowo usiadł na swojej urnie.

— Z pewnością że nie wiem, powtarzam ci. Przyniesiono mi dzisiaj ten bukiet i przyjęłam go.

— I nic nie było przy bukiecie?

— Owszem, był list.

— Pokaż go nam.

— Nie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że tobie nic do tego. Ja cię nie proszę żebyś mi pokazywał listy, które odbierasz od kobiet, przysyłających ci bukiety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

oświaty, ujrzał się p. Gautsch w obec koalicji lewicy (?) ze słowiańskimi opozycjonistami z prawicy — zjednoczone chwilowo żywioły różnorodne obrały go sobie za cel ataków. Lewica groźnie ministra, jako krzewiciela słowiańskości (!) — podczas gdy prawica mieniła go germanizatorem. Po czyjej stronie była prawda? — pyta z udanem zdumieniem *Fremdenblatt*. Czyż można być równocześnie reakcyjnym i liberalnym Niemcem i Słowianinem? Lub być może lewica dla tego jeno brała udział w tej walce przeciw p. Gautschowi — zwraca się w tem miejscu dworski półurzędowiec do bliższych jego serc Niemców i tu już najwidoczniej wyłazło szydło z worka... — ponieważ będąc wierną swoim tradycjom, wszędzie i zawsze musi ona być tam obecną, gdzie ewentualnie możnaby obalić jakiego ministra, nie zastanowiwszy się przedtem, czy sama zyska lub straci na tem obaleniu? — Grobowa cisza, którą cała izba odpowiedziała na mowę ministra, ukłóła boleśnie urzędowego publicystę. Jak to... sam minister przemawiał i nikt, a nikt, choćby jeno z kurtuazji nie złożył dłoni do oklasku? Czyżby doprawdy już tak złą była ta mowa i nie zawierała nic takiego z czemby izba zgodzić się mogła? Cała reszta artykułu *Fremdenblattowego* poświęcona jest jednostronnej interpretacji przemówienia ministerjalnego i ma oczywiście na celu przedstawić z jednej strony wysoki rozum polityczny i gorliwą dbałość o interesa monarchji dzisiejszego szefa oświaty w Przedlitawji — z drugiej jest polemiką z niewdzięcznymi Czechami, dla których przecież dr. Gautsch tyle ustępstw poczynił.

Wszystko to samo, tylko, rzec prosta, innemi słowy wypowiedział drugi organ ministerjalny, stara *Presse*, o mowie ministra oświaty. Gdy minister skończył, ani jeden protest, ale też ani jeden oklask nie odezwał się w izbie. Dowodzi to — zdaniem *Pressy* — o potężnem wrażeniu, jakie słowa dr. Gautscha wśród zgromadzonych wywołały. Mowa ta nie była wypowiedziana dla miłości lub przypodobania się któremukolwiek stronnictwu — ale też i żadne z nich nie mogło zapoznać jej znaczenia. — Dalej następują pienia pochwalne na cześć ministra, *ut supra* i znowu wymówki pod adresem niewdzięcznych Czechów, dla których przecież — jak w ogóle dla wszystkich narodowości — rząd żywi zawsze najlepsze chęci, o ile jednak ich rozmaite postulaty nie kłócą się z interesami monarchji; kończy zaś rzecz swoją taką admonicją dla Czechów: „Nie wiemy, jakie wrażenie sprawiły oświadczenia ministra na posłach czeskich. Jeśli oni zechcą po wyzwoleniu się z narodowościowego zacietrzewienia, trzeźwem okiem patrzeć na rzeczy, to przyjdą sami do przekonania, iż nie mogą nic lepszego uczynić, jak ostatni ten głos upomnienia ministerjalnego trzymać sobie zawsze przed oczyma: Rzeczowość, umiarkowanie i sprawiedliwość."

W długim artykule, zabarwionym od początku do końca szczerą sympatją dla dra Gautscha, dochodzi nareszcie organ centralistów wiedeńskich, *N. fr. Presse* do konkluzji, niezbyt pono dla samego dra Gautscha pożądanej, że efekt wywołany ostatnią jego mową — którą dodamy nawiasem — *N. fr. Presse*, w całości aprobuje — powinien przekonać go aż nadto, iż w gabinecie hr. Taaffego nie ma dla niego miejsca. On, zdaniem *Nowej Presse*, radby sprawować swój doniosły urząd w całem tego słowa znaczeniu po nad stronnictwami, w interesie państwa i dla tego **nie może mieć poparcia u stronnictwa rządowego, które chce w każdym ministrze widzieć przedewszystkiem wykonawcę swoich partykularnych interesów**. Dostało się od *N. fr. Presse* przy tej sposobności także p. Dumreicherowi i tym członkom lewicy, którzy w atakach przeciw Gautschowi Czechom rękę podali. Czego oni chcą właściwie? — woła ona z oburzeniem. Czyż sądzą, że na obaleniu Gautscha zyskają? Wszak tylko stracić mogą, bo jego następca nie będzie takim szczerym choćby utajonym przyjacielem centralizmu niemieckiego. — Ten argument bardzo charakterystyczny dla organu „autonomicznego" gabinetu, nie stoi wprawdzie tak wyraźnie wypisany, lecz wyczytać go można, jak to zaznaczyliśmy powyżej i w *Fremdenblacie*, pomiędzy wierszami.

Reszta pism wiedeńskich, jak *Wien. Allg. Ztg* i oba *Tagblatty* również gorąco biorą Gautscha w obronę i nadziwić się nie mogą opozycji w łonie prawicy. Dla Czechów robi minister tyle ustępstw, Polacy otrzymali przyrzeczenie, (!) że fakultet medyczny we Lwowie zostanie utworzony, Słoweńcom obiecano paralelki w szkołach średnich i jeszcze za mało tego wszystkiego tym nienasyconym Słowianom! W zachwycie dla ministra posuwają się te nieurzędowe pisma aż do komiczności. Oto robią Gautscha bohaterem męczennikiem austrjackiej idei państwowej, której podniosłą manifestacją była jego mowa ostatnia i na podziękę dają mu do zrozumienia, że choćby nawet teraz stracił swoją tekę, to Niemcy pamiętać będą o nim i w danym razie wynagrodzą mu portfelem w gabinecie centralistycznym to dzisiejsze poświęcenie. Pono słaba to pociecha dla p. Gautscha..

W zupełnie przeciwnym tonie, namiętnie i ostro, zwraca się natomiast czeska *Politik* przeciw rządowi a specjalnie przeciw ministrowi oświaty. Artykuł jej robi wrażenie, jak gdyby był uzupełnieniem dość oględnej i łagodnej filipiki dr. Riegera w izbie poselskiej, jak gdyby organ klubu czeskiego, chciał rządowi to wszystko bez ogródki dopowiedzieć, co przewódca Staroczechów, z pobudek dyplomatycznych w swej mowie pominął. Po wyliczeniu krzywd, zadanych narodowi czeskiemu przez obecnego ministra oświaty i odparcia jego zarzutów, kończy *Politik* zapewnieniem, że państwo nie potrzebuje niczego obawiać się od Czechów, którzy przez tyle wieków składali dowody swej lojalności dla monarchji i dynastji, że przeto zupełnie zbytecznie pozuje p. Gautsch na obrońcę austrjackiej idei państwowej i że prawdopodobnie czyste prawo, potrzeby faktyczne i uzasadnione życzenie 6 miljonowego ludu odniosą w końcu zwycięztwo nad nieprzychylnemi dlań zapędami ministra.

Z prowincji.

Skole 1. maja. (*Akcja ratunkowa*). Przy ogólnem narzekaniu na trudne warunki rolnictwa, przy zastoju tak w handlu jak w przemyśle, wśród groźnej a niepewnej konstelacji stosunków politycznych, przychodzi nam jeszcze co chwila słyszeć z różnych stron naszego biednego kraju o klęskach powodzi, pożarów itp. Wiadomo już, że dnia 29. marca padło ofiarą strasznego pożaru małe, malowniczo położone górskie miasteczko, Skole, a połowa biednych mieszkańców, około 1000 ludzi, została bez dachu i środków do życia. Wypróbowana już niejednokrotnie ofiarność publiczna i teraz dozwoliła zawiązanemu komitetowi ratunkowemu zaspokoić pierwsze potrzeby pogorzelców, zewsząd otrzymywaliśmy wiktuały, zboże, kartofle i odzienie: szczególnie mieszczanie z pobliskiego a niedawno podobną klęską nawidzonego miasta Stryja za pośrednictwem kupców pp. Lechickiego i Kosterkiewicza, oraz bronzownika p. Stupnickiego zajęli się gorliwie losem nieszczęśliwych, pożywienie a nawet święcone, chleb, ziemniaki, odzież itp. w znaczniejszych nawet transportach przychodziły tu z ich ręki i rozdane zostały pogorzelcom, a dyrekcja ruchu kolei państwowej we Lwowie z wszelką gotowością zezwoliła na bezpłatny przewóz koleją do Skolego wszelkich posyłek do komitetu ratunkowego.

Otóż wielu już znalazło się litościwych ludzi, którzy serdecznie odczuli klęskę naszego miasteczka, a według wykazu składek co 15 dni przez komitet ogłaszanego, wynosi suma dotychczasowych datków 4.200 złr. Czemże jednak jest ta kwota w porównaniu do ogromu szkody przez srogi żywioł w kilku godzinach wyrządzonej? Pozostałe domy nie są w stanie pomieścić całej ludności; zatem pogorzelcy już od miesiąca dnie i noce spędzają na swych rumowiskach, czekając zmiłowania bożego i chyba cudu jakiego, któryby im swe domki odbudować pozwolił. Całe zadanie komitetu ratunkowego skierowanem jest obecnie do pomocy w odbudowaniu miasteczka, każdy grosz szlachetną dłonią nadesłany gromadzimy skrzętnie i dokładamy wszelkich starań, by pogorzelcom dostarczyć materjałów budowlanych.

Las miejski już jęczy pod toporami, wkrótce i cegielnia stanie; komisja budowlana przy pomocy inżyniera rady powiatowej pracuje nad regulacją ulic i placów, słowem, wszystko się krząta; cała nieliczna inteligencja miasteczka z poświęceniem swego czasu i trudu pracuje nad powołaniem Skolego napowrót do istnienia, lecz niestety środki dotychczasowe są za szczupłe! Realności tutejsze, nie mając jeszcze ksiąg gruntowych, nie mogą liczyć na kredyt hipoteczny, przeto jedynie wypłacone przez towarzystwa asekuracyjne wynagrodzenia około 40.000 złr. i dobrowolne dotychczasowe datki w sumie 4.200 złr. stanowią cały fundusz na pokrycie szkody przez pożar wyrządzonej, która wynosi w domach 115.000 złr., a w ruchomościach 47.000 złr.

Cyfry te wykazują dosadnie w jak trudnych warunkach znajduje się komitet ratunkowy, cały miesiąc mozolnej pracy całe pasmo gorliwych zabiegów — okazuje się obecnie bezowocnem, albowiem prócz odezw we wszystkich czasopismach krajowych i wielu zagranicznych, rozpisano listy do wszystkich rad powiatowych, do wszystkich magistratów i zwierzchności gminnych, do wszystkich osobistości wysoko postawionych i rozporządzających znacznemi kapitałami, a wynikiem dotychczasowym tych wszystkich kroków jest suma 4200 złr., w co wchodzi już wspaniały pochodzący ze szczodrobliwej a przy każdej nadarzonej sposobności niezawodnej dłoni monarchy dar w sumie 2000 złr., datek namiestnictwa 250 złr., galic. kasy oszczędności 300 złr., rady powiatowej stryjskiej 100 złr., tejże prezesa 100 złr., braci Groedel 500 złr., mecenasowej Moszyńskiej w kwocie 50 złr. i Wilhelma Poschingera 50 złr. i inne.

Komitet ratunkowy dla wyjątkowo biednych pogorzelców Skolego, zwraca się tedy ponownie do wszystkich litościwych serc z usilną prośbą o jak najliczniejsze a choćby i najdrobniejsze datki pieniężne. Panowie co mieszkacie w zbytkownych pałacach, wilach, dworach, oraz wszyscy co zajmujecie wygodne domy w mieście i na wsi, pamiętajcie o nieszczęśliwych współobywatelach, którzy tylko za waszą pomocą chociażby małą lepiankę z najkonieczniejszem nakryciem, oraz niezbędne narzędzia do zapracowania na chleb powszedny — osiągnąć zdołają!

Ci, którzy w Skolem zaczerpnęli orzeźwiającego powietrza, co poprawili swe zdrowie nadwątlone życiem wielkomiejskiem, przychodząc z najmniejszą pomocą do odbudowania Skolego, spłacą nietylko dług wdzięczności i spełnią *officium boni viri*, ale nadto przyczynią się do tego, iż miasteczko nasze jak Fenix z popiołów powstałe, czyściejsze i zdrowsze jak dotąd, da im na lato miłe i ożywcze pomieszczenie, a jeżeli jeszcze i szanowna dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie wyjedna nam u jeneralnej dyrekcji w Wiedniu wolny lub przynajmniej zniżony przywóz materjałów budowlanych, co nam łaskawie przyrzekła, natenczas zadanie nasze będzie znacznie ułatwione, z większą energją podejmiemy naszą mozolną akcję ratunkową, wstąpi w nas nadzieja, którą niestety tracić zaczynamy.

Nie możemy pominąć tej sposobności, by nie wyrazić szczerego podziękowania dyrekcji kolei, iż letni drugi pociąg ze Lwowa do Skolego (jak się z radością dowiadujemy) i w tym roku od 1. czerwca zaprowadzić postanowiła, w ten sposób bowiem uwzględnione zostaną przynajmniej przez lato, najsłuszniejsze potrzeby przemysłowców i najgorętsze życzenia ludności. *Dr. Mironowicz, ks. Wł. Marcinkow, Nartowski.*

Tłuste 2. maja. (*Notarjusz*). W tych dniach opuścił nasze miasteczko dr. Karol Lenartowicz, notarjusz, przenosząc się do nowej swej siedziby w Kamionce. W czasie kilkuletniego pobytu w Tłustem, pozyskał p. L. ogólną sympatję; odznaczał się niezwykłemi przymiotami serca, zacnością charakteru i pełnym taktem przy wrodzonej sobie skromności, które to dary łączyły się w nim w harmonijną całość i czyniły go miłym i nieocenionym towarzyszem w naszem społeczeństwie miasteczkowem. Złą czy dobrą dolę dzielił z nami zawsze dr. L., dlatego ogólny żal nasz towarzyszy mu do Kamionki.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Kustosz kapituły metropolitalnej, ks. dr. Feliks Zabłocki został mianowany dziekanem tejże kapituły, a biskup-sufragan ks. Puzyna, kustoszem kapituły. — Wydział krajowy zamianował radcę dworu, dr. Kazimierza hr. Badeniego, zastępcą prezesa rady nadzorczej Banku krajowego.

Kalendarz. Piątek (4.): Florjana męcz. — Wieńczysława. Wschód słońca o godz. 4. min. 31, zachód o godz. 7. min. 22.

Kalend. myśliwski. W maju wolno polować na cietrzewie i głuszcze.

Z życia towarzyskiego. W dniu 26. zm. pobłogosławionym został w Dreznie w kościele zamkowym królewskim związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem hr. Hutten-Czapskim na Birzanach, a hr. Jadwigą Potulicką, córką śp. hr. Józefa i hr. Ofelji z hr. Skórzewskich. Obrządku kościelnego dopełnił stryj panny młodej, ks. Adam hr. Potulicki, kanonik metropolitalny ołomuniecki, a proboszcz kapituły kroméryżskiej.

Uroczyste nabożeństwo w rocznicę konstytucji 3. maja odbyło się wczoraj w kościele archikatedralnym, przy niezwykle licznym udziale publiczności i akademickiej młodzieży. Po mszy solennej wstąpił na kazalnicę ksiądz Siemieński i zaznaczywszy pokrótce doniosłość konstytucji 3. maja, zachęcił zgromadzonych do wiary w Boga, nadziei w odrodzenie Polski i miłości ojczyzny, poczem z tysiąca piersi wzniosły się przed tron Najwyższego błagalne pieśni: „Boże coś Polskę" i „Boże ojcze, Twoje dzieci".

Temperatura. Barometr poszedł w górę. Srednia temperatura była + 14·4°C., najwyższa + 20·0°C., najniższa + 8·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, średnia temperatura doby około 16°C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Radowcach, Włodzimierza Michalskiego, adjunktem sądowym w Czerniowcach; a auskultantów: Juljana Olińskiego w Czerniowcach i Michała Koralewicza w Suczawie, adjunktami sądów powiatowych, pierwszego dla Zastawnej, drugiego dla Wyżnicy.

Prowadzący księgi gruntowe w Przemyślu, Bronisław Waligórski, mianowany dyrektorem urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Przeniesienia. Adjunkci sądowi: Florjan Malinowski przeniesiony z Turki do Jarosławia, a dr. Tadeusz Pragłowski z Jarosławia do Turki.

Z uniwersytetu. D. 7. bm. prof. uniw. krak. Oettinger obchodzić będzie 70. rocznicę swych urodzin. Dzień ten urodzin czcigodnego profesora uczci wydział lekarski, składając *in corpore* życzenia swoje, towarzystwo zaś lekarskie urządzi w dzień ten ucztę w sali towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — Prof. dr. Maksymiljan Nowicki w dniu 2. czerwca b. r. ukończy 25. rok swej działalności, jako profesor szkoły jagiellońskiej. Byli uczniowie jego oraz wszyscy, którzy znają i uznają jego prace naukowe, zamierzają uczcić czcigodnego profesora doręczeniem albumu ze swojemi fotografjami. Do tej owacji przyłączy się i krajowe towarzystwo rybackie, którego założycielem, prezesem duszą i jest profesor dr. Nowicki.

Reforma okręgów szkolno-inspektorskich. Minister oświecenia zatwierdził zaprojektowaną przez kraj. radę szkolną częściową regulację okręgów szkolnych. Regulacja ta polega na tem, że przez zmianę w ugrupowaniu powiatów politycznych z 11 dotychczasowych okręgów powstanie 15 nowo zorganizowanych z osobnymi inspektorami szkolnymi. Powstaną tedy cztery nowe posady inspektorskie. Nowe okręgi inspektorskie obejmować będą następujące powiaty polityczne: 1) Wadowice i Chrzanów, 2) Żywiec i Biała, 3) Kraków i Wieliczka, 4) Sanok i Brzozów, 5) Lisko i Dobromil, 6) Przemyśl i Mościska, 7) Jaworów i Gródek, 8) Sambor i Rudki, 9) Staremiasto i Turka, 10) Drohobycz, 11) Lwów, 12) Bóbrka i Przemyślany, 13) Rohatyn, 14) Tarnopol, 15) Zbaraż i Skałat. Na nowe okręgi inspektorskie wyznaczone zostały ryczałty, zastępujące koszta poróży i djety, w wysokości 500—650 złr.

Przeniesienia notarjuszów. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjuszów: dra Władysława Pasławskiego z Kozowy do Chrzanowa; Franciszka Sobotę z Nowego Sioła do Kozowy, a dra Piotra Isseczeskula z Dorny do Suczawy.

Rada zawiadowcza tow. bibljoteki słuchaczów prawa zamianowała, w odszczególnieniu gorliwej i skutecznej działalności w komitecie balu prawników (czysty dochód przyniósł towarzystwu kwotę 348 zł. 58 ct.), członkami wspierającymi pp.: dra Balasitsa Augusta, dra Czaykowskiego Jana, dra Janowicza Aleksandra, Jasińskiego Aleksandra, dra Alfreda bar. Kannego, Heyderera Henryka, Włodzimierza hr. Łosia, dra L. Majewskiego, Edmunda Mochnackiego, Jakóba Simonowicza, dra Stanisławskiego Artura i dra Starczewskiego Stanisława.

Członkami komisji egzaminacyjnej dla egzaminu państwowego przy szkole politechnicznej we Lwowie zamianowani zostali: inspektor i szef oddziału warstatowego przy dyrekcji kolei państwowej p. Jaromir Tucek jako wiceprezes komisji i egzaminator z działu budowy maszyn i p. Wacław Przetocki, inspektor budowli salinarnych przy tut. kraj. dyrekcji skarbu.

Sezon kąpielowy w niektórych zakładach leczniczych galicyjskich rozpoczyna się już w bieżącym miesiącu. Z tego względu zamieszczamy wykaz lekarzy, którzy w zakładach tych podczas sezonu ordynować będą. Krynica drowie Blateis, Chwistek, Kopf, Lorentski, Mars i Skórczewski; Krzeszowice dr. Dura; Lubień dr. Stembart; Pustomyty dr. Nowacki; Rabka dr. Głuchowski; Rymanów dr. Dukiet; Swoszowice dr. Filimowski; Szczawnica drowie Gluziński, Gumowski, Doskowski, Kołączkowski, Nieszkowski, Sciborski, Trembecki, Zaręba; Truskawiec drowie Dietzius i Plech; Zegiestów dr. Zgórski.

W zakładach wodoleczniczych (hydropatycznych) ordynować będą: Bystra (Szlązk) dr. Momidłowski; Jaworze (Szlązk) dr. Smoleński; Kiselka (pod Lwowem) dr. Majewski; Krynica dr. Ebers, (dyrektor zakładu rządowego) dr. Cercha (asystent); Morszyn dr. Medwey; Zakopane drowie Chramiec i Piasecki.

W sprawie defraudacji, popełnionej w towarzystwie handlu skór, o czem wczoraj donieśliśmy, notujemy dodatkowo, że Wiktor Żabka był z zawodu szewcem, zatrudnionym przez długi czas w magazynie obuwia p. Aleksandrowicza, a następnie otrzymał we wspomnianem towarzystwie najpierw posadę magazyniera, a później zastępcy kasjera. Godność tę pełnił Żabka pierwotnie z gorliwością, niestety rezultat okazał się w końcu wcale niefortunny. Nie możemy także pominąć tej okoliczności, że kasa towarzystwa nie była zamykaną na dwa klucze.

Dyplom członka honorowego Towarzystwa ochrony zwierząt w Wiedniu, zostającego pod protektoratem arcyksięcia Rudolfa, otrzymał temi dniami sekretarz Towarzystwa lwowskiego p. Feliks Lewandowski. Jestto już drugie wyszczególnienie sekretarza tutej. Towarzystwa, który przed laty otrzymał podobny dyplom od Towarzystwa monachijskiego. Zważywszy, że Niemcy nie są tak skorzy do wyszczególniania zasług Polaka, czyni to zaszczyt, że prawdziwa i rzetelna zasługa doznała i za granicą uznania.

Zaprowiantowanie Warszawy w razie wojny. Przed kilkunastu dniami komendant miasta jenerał-adjutant Swistonow i gubernator warszawski jenerał-lejtnant Medem, odbyli z kilku znaczniejszymi obywatelami i przemysłowcami miasta Warszawy naradę, na której obradowano nad zaprowiantowaniem miasta w razie wojny i oblężenia.

Jenerał Medem głównie miał na myśli zaopatrzenie w żywność wojska, traktując co najmniej z dziwną bezwzględnością mieszkańców. Twierdził np., iż całą ludność żydowską (blisko 120.000 głów) będzie można z Warszawy wydalić (wysielit).

W toku obrad obliczono, iż celem odpowiedniego zaprowiantowania Warszawy trzeba mieć na składach około 3 miljonów pudów zboża. Rezultatem obrad było utworzenie komisji, złożonej z przemysłowców i obywateli, która złożyła odpowiednio wypracowany memorjał jenerał-gubernatorowi Hurce. W memorjale tym przejawia się zapatrywanie, iż odpowiednie zaprowiantowanie miasta o tyle ma widoki korzystnego urzeczywistnienia, o ile na tę sprawę wpływać nie będą władze wojskowo-policyjne.

Walka lekarzy toczy się u łoża chorego Fryderyka III. Do niedawna toczyli ją przeciw dr. Mackenzie'mu, Schweninger i Bergmann, kreatury kanclerza. Obecnie dr. Bergmann dostał odprawę. Pisma berlińskie komentują ją w sposób następujący: Oto podczas porannej konsultacji ubiegłego czwartku wręczył dr. Bergmann Mackenzie'mu list, w którym go uprasza, by ze względu na napaści, jakich się w obec niego dopuszcza w *Kreuz-Zeitung*, zechciał z nim nadal mówić tylko o kwestjach, ściśle dotyczących zdrowia monarchy. Po odbytej konsultacji odpowiedział Mackenzie Bergmannowi (listownie), że uwaga jego była zupełnie zbędną, albowiem — o ile sobie przypomina — nigdy nie rozmawiał z nim o czem innem, jak o stanie zdrowia monarchy. Następnie z polecenia cesarza zaprosił Mackenzie na następną konsultację dra Bardelebena. Jeszcze przed wysłaniem tego zaproszenia upraszał dr. Bergmann u ks. Radolińskiego o zwolnienie go od obowiązków...

O przeszłości dra Schweningera pisze *Freisinn. Ztg.*; „Schweninger przed dziewięciu laty był skazany na karę więzienia. Z tego powodu postradał też posadę docenta prywatnego w uniwersytecie monachijskim. W roku 1885, wbrew wyraźnemu protestowi fakultetu medycznego w Berlinie, mianowany został nadzwyczajnym profesorem dermatologji, dla której utworzoną została osobna katedra. Skoro w lutym t. r. podniesiono sprawę jego przeszłości i nominacji w parlamencie, oświadczył br. Gossler, minister oświaty, że wprawdzie zarzuty, podniesione w izbie, przemawiają przeciw nominacji profesora, jednakowoż ze względu na konieczność zatrzymania tej osobistości w Berlinie dla zdrowia najwybitniejszego męża stanu, nominacja ta musiała być zatwierdzoną.

Pojedynek. Z Paryża donoszą: Onegdaj w lasku Longchamps odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy dziennikarzami Dupuis i Habert, z powodu polemiki w sprawach krytyki artystycznej. Dupuis po pierwszym wystrzale padł nieżywy; przeciwnika i sekundantów aresztowano.

Armja zbawienia wkroczy niebawem do Niemiec przez Kiel. Zbudowano już na rachunek armji świątynię, która w tych dniach zostanie poświęconą. Bawił tam przez czas dłuższy niejaki Bailton, sekretarz Botha, który został wydalony przez pruskie władze. W miejsce jego objął naczelną komendę kapitan Treite, urodzony w pobliżu Szczecina i pruski poddany. Kapitan Treite zajął się gorliwie misją agitacyjną, zwłaszcza między ludem wiejskim.

(*m.*) **Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego** mianowała na onegdajszem posiedzeniu adjunktami pp. Bronisława Leszczyńskiego i Ernesta Giertlera.

(*m.*) **Awans urzędników miejskich.** Rada m. Lwowa przeprowadzając reorganizację etatu służby manipulacyjnej magistratu powzięła na onegdajszem poufnem posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent p. Mochnacki (obecnych radnych 71) następujące uchwały:

1. Na nowy etat służbowy przeniesiono dotychczasowych oficjałów: Henryka Prohaskę, Mikołaja Zagórskiego, Franciszka Lewickiego, Stanisława Służewskiego, Kazimierza Skibińskiego, Juliusza Schulca, Antoniego Piotrowskiego i Piotra Wełeszczuka.

2. Pominięto w nowym etacie dotychczasowego oficjała Jana Gembarzewskiego.

3. Zamianowano oficjałami manipulacyjnymi w VI. randze etatu służby miejskiej następujących kandydatów: Władysława Chmielewskiego (59 głosami), Józefa Szeremetę (54), Zygmunta Widenia (52), Eugeniusza Nowickiego (47), Zygmunta Suchorzewskiego (45), Augusta Garnysza (45 głosami prowizorycznie z warunkiem uzyskania obywatelstwa austryjackiego), Karola Żemelkę (43), Adama Krykiewicza (42), Edmunda Poechego (39), Józefa Lanca (37) i Alfonsa Zarembę 36 głosami *extra statum.*

Zwycięztwo. Nie tylko Czesi, zyskali na kryzis Gautschowskiej, ale i my także. Oto *Czas* wczorajszy donosi, że p. minister oświaty wysyła do Lwowa i Krakowa specjalnego inspektora w celu zbadania szkół muzycznych. Widocznie chcą nas wyuczyć gry na katarynkach i dać nam sposób zarobkowania na szerokim świecie... Nie ma to jak dbały o dobro ludów... minister.

Przypadkowe wykrycie zbrodni. Onegdaj wieczorem zgłosił się do policji Antoni Dudek, 13-letni chłopak, prosząc o przytułek. Podał on przy tej sposobności co następuje: Przed rokiem został Antoni Dudek wraz z swoim bratem Aleksandrem, liczącym lat 13, wywieziony przez ojca do Kołomyi, gdzie przyjął ich na wychowanie pewien kowal. U niego też pozostawali obaj chłopcy w terminie. Przedonegdaj powrócili oni do Lwowa, chcąc odszukać swego ojca. W tym celu udali się do siostry, pozostającej w służbie u pewnego kapitana a która przed dwoma laty wyszła za mąż. Niestety, siostrzyczka nietylko że nie chciała im dać żadnych informacyj, ale wypędziła z domu, odsyłając „do wszystkich djabłów". Aleksander Dudek więc zgłosił się do policji i zeznał, że siostra jego Albina, będąc jeszcze niezamężną, powiła dziecię w Kopeczyńcach, gdzie ojciec był podówczas u pewnego właściciela dóbr kucharzem. Dziecko nowonarodzone Albina udusiwszy zakopała koło domu. Swiadkiem tego okropnego czynu miał być jego brat Aleksander, który wtedy o tem zamilczał.

Obecnie jednak, gdy siostra nasza — powiada Antoni Dudak — wypędziła nas i nie chce powiedzieć, gdzie jest nasz ojciec, wyjawiam całą prawdę.

Policja umieściła chłopaka tymczasowo w areszcie policyjnym, równocześnie zaś zarządziła dochodzenie w kierunku zbrodni dzieciobójstwa.

Muzyki wojskowe przygrywać będą w miesiącu maju w następującym porządku: 17., 24. przed gmachem namiestnictwa; 4., 11., 18. i 25. w ogrodzie miejskim; 7., 14., 28. przed jeneralną komendą; 9. i 30. przed domem inwalidów; 16. w parku stryjskim; wreszcie 23 na strzelnicy miejskiej. Początek każdorazowo o godz. 5. Program każdej produkcji składa się z 8 utworów.

Ochotnicza straż ogniowa „Sokoł" zaprasza świetną Reprezentację gminy miasta Lwowa, oraz swoich członków honorowych i wspierających jakoteż wszystkich obywateli grodu naszego na nabożeństwo św. Florjana odbyć się mające w dniu 4 maja w kościele OO. Karmelitów o godz. 6½ rano.

Polowanie na jenerała. Onegdaj, pociągiem Podwołoczyska-Lwów jechał w dalszą czy bliższą podróż pewien dostojnik rosyjski, przyboczny adjutant cara jegomości, nazwiskiem Szweczetnikow, w towarzystwie jenerała Heintza. Panowie oficerowie znaleźli już na granicy natrętnych ciekawców, którzy pragnęli spojrzeć nietylko w twarz pp. jenerałów, ale i zajrzeć w ich paszporty. Zbrojni synowie Marsa na granicy austrjackiej byli zjawiskiem tak interesującem, że nasza „Wacht an der Grenze" prosiła ich, ażeby graniczną stację dłużej obecnością swą zaszczycili. PP. jenerałowie zauważyli zupełnie słusznie, że są oni *hoffähig*, że przeto towarzystwo ck. strażników skarbowych mogłoby ich znudzić. Argument tak trafny skłonił powołaną władzę do wysłania telegraficznego zapytania na ręce ck. namiestnictwa, którego esencją było: „Co począć z pp. jenerałrmi, dać im kwaterę, czy puścić w dalszą podróż?"

Ze Lwowa nadeszła „od samego namiestnictwa" odpowiedź z ogromną burą dla gorliwych urzędników. „Jakże można tak postąpić w obec pp. jenerałów, należących do świty J. C. M.! Należy natychmiast ich przepuścić, a nawet dodać im „niewidzialną" straż honorową, ażeby w drodze nie stało się coś złego!"

Wyjechali tedy panowie do Lwowa i przybyli do naszej stolicy, gdzie stanęli w hotelu Langa. Po chwilowym pobycie przekonali się o troskliwości, jaką ich otaczano! Za sobą, przed sobą i obok siebie widzieli ludzi, którzy przypatrywali się im z natężoną ciekawością, badali ich ruchy z ścisłością botanika, obserwującego przez szkła ruchy jakiejś czułej rośliny. Ta czuła troskliwość oburzyła jednak pp. jenerałów tak dalece, że wysłali depeszę do ambasady rosyjskiej we Wiedniu, prosząc, ażeby postarano się o uszanowanie ich *incognito*. Ambasada do ministerstwa spraw zewnętrznych, ministerstwo do namiestnictwa — korespondencja ożywiona!...

Jenerałowie nie mogąc się jednak doczekać rezolucji opuścili pierwszym pociągiem niegościnny Lwów i udali się w dalszą podróż. P. Dymitr Szweczetnikow jak nas zapewniają zapisał w swoim pamiętniku następującą uwagę: „Do Austrji należy przybywać bez paszportu — to puszczą choćbyś był szpiegiem, jeżeli jednak masz paszport i pokażesz go, zwrócisz natychmiast na siebie uwagę i będziesz śledzony" O ile ta uwaga jest trafną nie naszą jest rzeczą sądzić. *Trop de bruit pour une omelette*!...

Tajny lombard wyśledził ajent policyjny Spang. Właścicielką i dyrektorką tegoż jest Cecylja Reiss, mieszkająca przy ulicy Kościopalnej l. 26. Przyjmuje ona na zastaw suknie i kosztowności, a nadto trudni się wypożyczaniem pieniędzy na kolosalne procenta.

W jaki sposób Reissowa prowadzi interes, niechaj posłużą za przykład dwa fakta: Oto żona lakiernika, Anna C., zastawiła kartki bankowe zastawnicze za kwotę 3 złr. Po upływie trzech tygodni żądała Reissowa 4 złr. 50 ct. Skończyło się na tem, że C. zostawiła owe kartki zastawnicze w posiadaniu lichwiarki. Drugi fakt jest jeszcze ciekawszy: Paraśka Iwasiuk zaciągnęła u Reissowej pożyczkę w kwocie 7 złr., a po sześciu tygodniach zmuszoną była oddać 10 złr.

Nadmienić tutaj wypada, że klientela Reissowej składa się z biedaków, a przeważnie robotników kolejowych. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Obrazy Siemiradzkiego w liczbie 5 przybyły już z Rzymu i będą od niedzieli wystawione w dawnym hotelu angielskim na I. piętrze.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w Kołomyi w niedzielę d. 6. bm. na dochód tamtejszej czytelni im. Kraszewskiego. Przedstawienie to urządza pięknie rozwijające się kołomyjskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł." Odegraną zostanie komedja pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie."

Teatr ruski pp. Biberowicza i J. Hryniewieckiego, rozpocznie z dniem 7. bm. przedstawienia w Podwołoczyskach. W poniedziałek 7. bm. przedstawioną będzie „Wesoła wojna," opera komiczna w 3 aktach, we wtorek 8. „Przez zawiść w kajdany," obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w środę 9. „Zbójcy," tragedja F. Szylera, a we czwartek 10. „Baron cygański," opera J. Straussa. Trupa teatralna pp. Biberowicza i Hryniewieckiego należy do najznakomitszych trup prowincjonalnych.

Ruch stowarzyszeń.

Zarząd kasy chorych i zgromadzenia towarzyszy krawców i kuśnierzy **otworzył swe biuro** dnia 1. bm. przy ul. Halickiej l. 18 drugie piętro; wszelkie sprawy tyczące się tego stowarzyszenia będą załatwiane codziennie od 6. do 9. wieczór, a w niedziele i święta od 9. do 12. z rana. Wszystkie wkładki uprasza zarząd w oznaczonych godzinach do tegoż biura nadsyłać.

Zgromadzenie członków kasyna miejskiego odbędzie się we wtorek dnia 15. bm. w wielkiej sali kasynowej o godz. 7. wieczór z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły 1887. 2. Zamknięcie rachunków i bilans majątku za rok 1887. 3. Budżet za rok 1888. 4. Wniosek wydziału w sprawie uregulowania spłaty długu gal. kasie oszczędności. 5. Uzupełniający wybór 6 członków wydziału. 6. Wybór komisji rewidentów. 7. Wybór komisji reklamacyjnej. 8. Ewentualne wnioski członków.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół."

Onegdaj wieczór odbyło się pod przewodnictwem dra Krówczyńskiego walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół." Po wstępnem przemówieniu odczytał przewodniczący telegram „Sokoła kołomyjskiego," w którym wyrażając lwowskiemu Sokołowi „Szczęść Boże" przy pracy w zgromadzeniu, zaprasza go do wzięcia udziału w wycieczce do Słobody rungurskiej podczas Zielonych świąt.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i uczczono przez powstanie pamięć zmarłych 9 członków Towarzystwa.

Na wniosek wydziału (ref. p. Targoński) uchwaliło następnie zgromadzenie ciężącą na gmachu Towarzystwa pożyczkę w kasie oszczędności uzupełnić do pierwotnej wysokości 27.000 złr. i zmienić ją na 10-letnią. Nowa ta pożyczka wyniesie około 1500 złr.

Po udzieleniu wydziałowi absolutorjum z rachunków za r. 1887, przystąpiono do obrad nad zmianą statutów, sprawozdawcą tego przedmiotu był zastępca przewodniczącego, dr. Antoni Dziędzielewicz.

Nad tym punktem wywiązała się nader ożywiona dyskusja. Do każdego paragrafu stawiał p. Bieńkowski poprawki, a polemizowali z nim pp.: dr. Pawlikowski, dr. Łuczkiewicz, dr. Merunowicz, Fischer i Zdubnicki. Ostatecznie uchwalono po $2^1/_2$ godzinnej dyskusji zmianę zaledwie jednego paragrafu według wniosku wydziału; poczem na wniosek p. Jakubowskiego uchwalono z powodu spóźnionej pory przerwać na razie dalsze obrady nad zmianą statutów, a przystąpiono do wyborów wydziału i rewidentów.

Wybrani zostali: prezesem: dr. Żegota Krówczyński, zastępcą prezesa: dr. Antoni Dziędzielewicz, wydziałowymi: Bieńkowski Feliks, dr. Czarnik Kazimierz, Gąsiorowski Ferdynand, Fiszer Ksawery, dr. Łuczkiewicz Kazimierz, Lang Justyn, Merunowicz Teofil, dr. Merunowicz Józef, Pannenka Władysław, dr. Pawlikowski Kazimierz, Targoński Paulin, Wallek Alojzy; zastępcami: Gudiens Antoni, dr. Heppe Tadeusz, Kasprzycki Piotr, Kulczycki Władysław; rewidentami: dr. Goldman Bernard, Simon Edward.

Po uskutecznieniu wyborów przystąpiono do dalszych obrad nad zmianą statutów.

Sprawozdawca dr. Dziędzielewicz proponuje, ażeby ze względu, że projekt nowego statutu znanym jest dokładnie członkom, a pora jest spó-

źniona — przyjęło zgromadzenie proponowane zmiany en bloc.

P. Bieńkowski postawił znowu cały szereg poprawek do następnych paragrafów. Po gorącej jednak obronie wniosków wydziału przez pp. dra Łuczkiewicza i dra Dzjedzielewicza, walne zgromadzenie przyjęło en bloc cały projekt bez zmiany według wniosku wydziału.

W końcu uchwaliło zgromadzenie przez powstanie p. Władysławowi Janikowskiemu uznanie za zajęcie się urządzeniem przedstawień amatorskich w „Sokole". Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 15.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powodu księgosuszu wzbronione wprowadzania do Galicji i przewozu przez Galicję owiec i kóz pochodzących z całej guberji Łomżyńskiej w Królestwie Polskiem.

Czerniowce 3. maja. Izba handlowa i komitet hodowców bydła postanowiły wnieść protest przeciw szykanom na jakie narażone jest bydło z Galicji i Bukowiny na targu wiedeńskim, a przedewszystkiem skonstatować, że na Bukowinie nie panuje wcale zaraza bydlęca. (G. L.)

Przegląd polityczny.

* Komitet obywatelski w Zabnie odniósł się do namiestnictwa z przedstawieniem konieczności rozwiązania rady gminnej i ustanowienia komisarza rządowego, pod którego zarządem zniszczone pożarem miasto mogłoby odbudować się w sposób odpowiadający wymogom bezpieczeństwa. Jest to jeden z licznych dowodów nieudołstwa i apatji prowincjonalnej!

* Minister rolnictwa zasygnował z państwowego funduszu melioracyjnego kwotę 15.480 złr., jako dwie pierwsze raty subwencyjne na regulację Wisłoka w myśl specjalnej ustawy krajowej przeprowadzić się mającą. Zarazem zatwierdził minister rolnictwa regulamin wykonawczy dla tej regulacji.

* Klerykały gniewają się na Polaków za ich zastrzeżenie w sprawie wniosku księcia Liechtensteina. *Grazer Tagblatt* pisze: „*Difficile est satyram non scribere.*" Nie wiemy jeszcze co nasi posłowie sądzą o tem oświadczeniu, ale my jesteśmy oburzeni raz z powodu nieproszonej krytyki, a powtóre że katolicy Polacy z wrzekomych względów na żydów śmią naruszyć szkołę wyznaniową. A zresztą o ile wiemy zarzut nie jest zupełnie słusznym. W Polsce mają szkołę wyznaniową, powietrze jest tam katolickie, a jeżeli się Polacy oświadczają przeciw wnioskowi, to z pewnością dla tego, że chcą się uchronić od żydowskich i katolickich nauczycieli. Jak powiedzieliśmy nie mamy jeszcze żadnej informacji, co posłowie nasi myślą w deklaracji — nas ona oburzyła. Jeżeli panowie w Galicji taką dają odprawę żądaniom całego prawie chłopstwa (zaprawdę chłopstwa P. R.) wówczas i tego reprezentanci mogą zarazem stać się obojętnymi dla żądań Polaków. Gdy się w obec nas powołują na — żydów, wówczas — *adieu* większość!"

* Według twierdzenia *Nar. Listów*, pp. Rieger i Clam wspólnie pracowali nad wnioskiem szkolnym Liechtensteina i dopiero na życzenie obu tych korybantów czeskich wykreślono z projektu rzeczonego postanowienie pierwotne, iżby językiem wykładowym w szkole ludowej był wyłącznie język macierzysty uczęszczającej dziatwy. Wykreślenie to stać się miało w celu, aby wniosek klerykalny ten łatwiej otrzymał zaprobatę rządu. Całemu temu doniesieniu *Narodn. Listów* zaprzecza najkategoryczniej wiedeński korespondent *Polityki* i powiada, że od początku do końca jest ono tendencyjnie zmyślone. Ani Rieger, ani Clam nie kooperowali w redakcji projektu Liechtensteinowskiego, a wskazówka do wykreślenia owego postanowienia z tekstu wniosku wyszła z całkiem innej strony. Poprostu wytłumaczono jego autorom, że mogą sprawie swej zaszkodzić, jeśli poruszą kwestję języka wykładowego.

* Okólnik wysłany przez serbskiego prezydenta ministrów pana Christicza do prefektów następującej jest treści: Powołany zaufaniem króla wśród okoliczności bardzo trudnych do przewodniczenia w gabinecie i kierowania sprawami wewnętrznymi, uważam to za najświętszy swój obowiązek usprawiedliwić najwyższe zaufanie i oddać tronowi i krajowi potrzebne usługi. Do tego potrzeba wszystkich podwładnych organów i zależnych władz. Tylko przy współudziale wszystkich czynników administracji mogą być usunięte trudności obecnego stanu. W dalszym ciągu okólnika rozpisuje się minister nad znaczeniem i zadaniem policji, której służba jest zarówno trudną jak ważną. Zadaniem jej utrzymać poważanie dla prawa i gwarantować bezpieczeństwo osoby i majątku, usuwać wszelkie grożące ludności niebezpieczeństwa i każdego zbrodniarza wydać katowi. Dla rozwoju tak potrzebnej instytucji i stworzenia poważnej sytuacji, potrzeba, aby państwo było silne na wewnątrz, a szanowane na zewnątrz. Dalszy ciąg okólnika możemy spokojnie przemilczyć. Cały dalszy ciąg poświęcony jest szczegółowym zapatrywaniom prezydenta ministrów na służbę policyjną.

(Telegramy z innych pism).

W a r s z a w a 2. maja. Rosyjskie ministerstwo komunikacji przedłożyło radzie państwa żądanie nadzwyczajnego kredytu w kwocie 15 miljonów rubli na pomnożenie wagonów na drogach żelaznych Moskwa-Brześć, Petersburg-Warszawa, Demblin-Dąbrowa i na kolei nadwiślańskiej. Prócz tego żąda wymienione ministerstwo kredytu 3 2 miljonów rubli na dopełniające roboty przy kolejach strategicznych. (*N. R.*)

W i e d e ń 2. maja. Dowiaduję się z bardzo dobrego źródła, że delegacje wspólne zwołane będą 5. czerwca. (*N. R.*)

B u d a p e s z t 2. maja. Hr. Arnim, syn słynnego ambasadora niemieckiego w Paryżu, który został skazany w znanym procesie jaki mu Bismark wytoczył, przebywa od kilku dni w Budapeszcie i zajmuje się zbieraniem dat do książki, którą zamierza wkrótce wydać w obronie czci i sławy ojca. Hr. Arnim stykał się z temi wszystkiemi osobami, które były w stosunkach z jego ojcem, między innemi z hr. Emanuelem i Juljuszem Andrassym, z Szilaghyim, Parmomdym. Z Budapesztu uda się hr. Arnim w odwiedziny do Strossmayera, którego łączyły ściślejsze węzły ze zmarłym ambasadorem. *(W. Allg. Ztg.)*

P a r y ż 2. maja. Tutejsze dzienniki donoszą, że wkrótce w polityce Rosji dotyczącej kwestji bułgarskiej zajdzie zmiana. W jakim jednak kierunku zmiana nastąpi, tego dzienniki nie podają. (*W. Allg. Ztg.*)

B e r l i n 2. maja. Dr. B a r d e l e b e n, który został powołany wczoraj pierwszy raz do konsultacji u cesarza należy do rzędu najznakomitszych dyagnostyków szkoły berlińskiej. Jest on przytem znakomitym operatorom, choć nie należy do tych, którzy wywiesili sztandar z napisem „k r a j a n i e à t o u t p r i x."

Po konsultacji, zapytany przez cesarzową odpowiedział dr. Bardeleben, że tak na podstawie zdania innych lekarzy jak wedle jego własnego przekonania, uważa, iż cesarz jest w pełnej rekonwalescencji i że można żywić nadzieję lepszej przyszłości. (*W. Allg. Ztg.*)

L o n d y n 2. maja. Nie wierzą tu w zaprzeczenie, jakoby podróż króla szwedzkiego do Włoch i Hiszpanji nie miała żadnego politycznego znaczenia. Przeciwnie, przeważa zdanie, że podróż ta będzie miała tego rodzaju następstwa, iż w razie konfliktu Szwecja wbrew interesowi Danji stanie po stronie mocarstw sprzymierzonych. (*W. Allg. Ztg.*)

S o f j a 2. maja. Słychać, iż rząd został powiadomiony, że miejscowa milicja przygotowywała się na uwolnienie Popowa na wypadek gdyby został skazany. Przedsięwzięto więc wszelkie środki ostrożności, aby temu przeszkodzić. (*Budapester Tagblatt*).

C z e r n i o w c e 2. maja. Wczoraj została otwarta kolej Hatna-Kimpolung. Pierwszy pociąg powiózł br. Pino, br. Wasilkę, dra Kochanowskiego i wielu innych dygnitarzy. (*N. fr. Presse*).

B e l g r a d 2. maja. Zamierzone przez rząd ograniczenie wolności prasy jest głównie wymierzone przeciw opozycyjnym dziennikom. *Borac* organ młodo-liberałów przestał wychodzić. (*N. fr. Pr.*).

P a r y ż 2. maja. Sprawozdawca paryskiego dziennika *Matin* miał w tych dniach sposobność rozmawiania z jen. Hurką. Jenerał miał go zapytać, czy Francja oczekuje rychłego wybuchu wojny. Otrzymawszy zaprzeczającą odpowiedź, mówił jenerał dalej: „My nie oczekujemy jej także, a pogłoski mało nas obchodzą. Nasze twierdze są w dobrym stanie, atoli wojska nie powiększyliśmy wiele. Nie wynika z tego, żeby wojna była bardzo odległą, gdyż dziś za nic ręczyć nie można. Wszystko przemawia jednak za tem, że wojna nie jest jeszcze bliską, że nie zagraża bezpośrednio, że nie wybuchnie w tych kilku miesiącach. Kto wypowie wojnę, ten przyjmie na siebie ogromną odpowiedzialność, a tego właśnie nikt sobie nie życzy. Nikt nie wydaje dziś wojny ze swobodnym umysłem, gdyż w najbliższą wojnę zaplątaćby się musiały wszystkie państwa z wyjątkiem może — Portugalji. Rosja wie, na jakie państwa i na jakich sojuszników może liczyć, a jeżeli potrójne przymierze nie zapewniło się o neutralności Francji, to natomiast Francja wie, jakiego ma sprzymierzeńca. Włochy — którym jen. Hurko odmawia wszelkiego znaczenia — mogłyby tylko w takim razie coś zdziałać, gdyby im Anglja przysłała na pomoc flotę. Rosja nie zgromadziła w Polsce żadnych nowych wojsk (?), gdyż nic spodziewa się ona w tej chwili wojny, a zresztą nie wystąpi ona w żadnym razie zaczepnie. Gdyby ją wbrew oczekiwaniu zaczepiono, stać ją jeszcze na wytrzymanie kilku klęsk bez uszczerbku sił i bez zdemoralizowania żołnierzy. (*Poltiik.*)

W i e d e ń 3. maja. Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości jest stan wychodźców do Ameryki północnej i południowej bardzo smutny. Rządy austrjacki i węgierski ostrzegają więc przed wychodźtwem w interesie samych wychodźców. (G. L.)

W i e d e ń 3. maja. Utworzony w Paryżu „Comité Génér. Austro-hongrois de l'Exposition universelle à Paris" nie ma charakteru urzędowego, ale wyłącznie prywatny. Rząd austrjacki nie bierze żadnego udziału w wystawie paryskiej. (G. L.)

B e r l i n 3. maja. *Berl. Pol. Nachr.* występują znowu przeciw walorom rosyjskim, dowodząc, że Rosja wkrótce nie będzie w stanie wypłacić kuponów płatnych w złocie.

Nat. Ztg. donosi, że prof. Gneist ma zostać baronem. Dr. Bergmann oświadczył, że milczy w obec napadów Mackenziego nie dlatego, żeby czuł jaką winę, ale ponieważ nie chce prowadzić sporów przy łożu chorego monarchy. (G. L.)

B e r l i n 3. maja. Cesarzowa Wiktorja wraz z księżniczką Wiktorją wyjechały do nawiedzonych powodzią okolic nad Łabą. (G. L.)

T i r n o w a 3. maja. Ks. Ferdynand przybył tu wczoraj z Grabowy i zabawi do świąt wielkanocnych (starego stylu). Tak tutaj, jak i na całej drodze z Grabowy ludność przyjmowała księcia z zapałem (G. L.)

R z y m 3. maja. Skrajna lewica wniesie podpisaną przez 19 jej członków mocję tej treści: Izba ubolewa, że zamiar wyprawy afrykańskiej został usuniętym z pod jej obrad, gdyż ekspedycja ta była przeciw powadze i interesom kraju. Wzywa się rząd do odwołania korpusu ekspedycyjnego.

Wymiana ratyfikacji austro-włoskiego traktatu handlowego nastąpi dzisiaj wieczorem.

Dziennik *Capitano Fracassa* donosi, że minister skarbu oświadczył w obec kilku osób, iż skutkiem wczorajszej uchwały izby chce podać się do dymisji.

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 3. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby W e i t l o f w dalszym ciągu mowy rozważał jeszcze korzyści, jakie powstały dla Czech z urządzenia za czasów Gautscha przybocznych rad przemysłowych oraz takiejże szkoły w Pradze. Po dwugodzinnej mowie Weitlofa nastąpiły faktyczne sprostowania.

T u e r k oświadcza w imieniu związku narodowców niemieckich, że za wnioskiem Liechtensteina głosować nie będą. Następują wołania, by mowca zakończył, co też następuje.

S i e g m u n d (z klubu niemieckiego) polemizuje z Heroldem. (Wołania: zaprzestać!)

Wśród ogólnej wesołości polemizuje następnie Lazansky z Bendelem.

Specjalny sprawozdawca C z e r k a w s k i wypowiada uwagę, iż gdy naród pełen żywotności z długiego zaniedbania dźwiga się ku nowemu życiu, to wszelką zaporę napotykaną w dążeniach swoich uważa jako krzywdę, rząd powinien się więc starać wszystkie niedostatki usunąć. Mowca przypomina, że przez uchwalenie budżetu jeszcze nie uchwala się zaufania dla rządu, gdyż czyni się to jedynie ze względu na potrzeby gospodarki państwowej.

Przy głosowaniu przyjęto tytuł zarząd centralny 189 głosami przeciwko 53. P r z e c i w k o głosowali: Młodoczesi, klub niemiecki, demokraci, antisemici i Słoweniec dr. G r e g o r e c.

Wiedeń 3. maja. Subkomitet spirytusowy zawiadomiono poufnie, że Tisza godzi się odstąpić od projektu rządowego w dwóch punktach, mianowicie na pewne podwyższenie bonifikacyj dla gorzelni rolniczych i „pewne" ograniczenia gorzelni kociołkowych na korzyść gorzelni rolniczych. Co do innych zmian projektu ustawy, a głównie w kwestji podwyższenia kontyngentu, oświadczył węgierski minister finansów, iż żadna zmiana w tym kierunku nie jest dopuszczalna. Podkomitetowi nie pozostaje więc nic innego, jak pracę swą tak prowadzić, iżby całą ustawę przedyskutował do najbliższej środy.

Wiedeń 3. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu pierwszy zabrał głos nieunikniony mowca T ü r k. Tenże oświadczył, że antisemici mają być z tego powodu przeciwni wnioskowi L i e c h t e n s t e i n a, że jeśliby duchowni wykonywali wspólnie nadzór nad szkołami średniemi, wówczas dzieci wychowywane by były w duchu słowiańskim.

G r e g o r e c (Słowianin) wystąpił z ostrą a słuszną polemiką przeciw zgubnemu działaniu pangermańskiego *Schulvereinu*. Towarzystwo to rozporządzające wielkimi środkami, szerzy z szybkością zarazę aspiracji germańskich w Krainie.

Mowca zwraca uwagę, że działalność tego towarzystwa nietylko przeciw Słowianom, ale także przeciw całości i bezpieczeństwu Austro-Węgier jest wymierzoną. Mowca ostrzega, że pangermanizm jest dla bytu monarchyj zgubniejszym, aniżeli nawet panslawizm.

L u e g e r w długiej mowie rozwodził się nad sprawą nadzoru szkolnego. W ciągu jego mowy liberali niemieccy robili formalny tumult.

Z gwałtownej mowy Luegera wyniosła izba przekonanie, że mowca sprawy, o których nie mógł mówić w radzie miejskiej wiedeńskiej, wyciągnął przed forum parlamentu.

F o r e g e r krytykował postępywanie klubu niemiecko-austrjackiego z powodu wczorajszego głosowania.

Godzina 2. min. 30 po południu, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 3. maja. Wiceprezydent izby C l a m postanowił złożyć mandat. Jako jego następcę na godność wiceprezydenta wymieniają ks. L i e c h t e n s t e i n a.

Hr. S a l m objąłby w takim razie przewodnictwo klubu klerykalnego.

Przewodniczącym komisji budżetowej ma zostać ks. C z a r t o r y s k i.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 3. maja. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj półtrzeciej-godzinna narada ministerjalna, w której wzięli udział: K a l n o k y, K a l l a y, B a u e r, T i s z a, O r c z y, T a a f f e i D u n a j e w s k i.

Obradowano nad przedłożeniami dla delegacyj, dla których terminu nie można było i dziś wyznaczyć dokładnie, gdyż trudno przewidzieć, jak długo potrwa Rada państwa. Pierwotnie myślano zwołać delegacje na 4. czerwca.

O r c z y i F e j e r v a r y odjechali wczoraj, T i s z a dziś odjeżdża.

Wiedeń 3. maja. W ciągu rokowań Clama z hr. Taaffem, oświadczył ten ostatni, że zachwianie pozycji ministra Gautscha mogłoby pociągnąć za sobą upadek całego gabinetu. Taaffe prosił go przytem usilnie, aby zaniechano dalszych ataków przeciw ministrowi oświaty, jeżeli Czechom zależy na utrzymaniu u steru teraźniejszego ministerstwa.

Gdy następnie przyrzekł uwzględnić życzenia Czechów, otrzymał zapewnienie, iż będą głosowali za budżetem oświaty. Kryzis Gautschowska] jest więc stanowczo szczęśliwie zażegnana.

Wiedeń 3. maja. Taaffe zobowiązał się spełnić następujące życzenia Czechów: podział fakultetu teologji na wszechnicy pragskiej, ułatwienia w sprawie niemieckiego języka przy egzaminach państwowych i objęcie gimnazjów w Kromieryżu i Węgier. Hradyszu na koszt państwa.

Wiedeń 3. maja. Senat złożony do osądzenia sprawy Schoenerera składać się będzie wyłącznie z radców sądu krajowego.

Berlin 3. maja. Profesor Gneist został wyniesiony do stanu szlacheckiego.

Berlin 3. maja. Stan zdrowia cesarza polepszył się nieco. Lekarze radzą, aby cesarz zajmował się tylko wyjątkowo ważnemi sprawami państwa, gdyż wszelkie zbytnie wytężenie umysłu powinno być unikane.

Berlin 3. maja. Wedle najnowszych wiadomości z Kamerunu ekspedycja niemiecka wysłana pod przewodnictwem porucznika K u n d a została w straszny sposób zmasakrowaną. Resztki jej znajdują się w najstraszniejszem położeniu.

Berlin 3. maja. *Freisin. Ztg.* podaje wiadomość, która brzmi prawie nieprawdopodobnie, tak straszne światło rzuca na postępowanie junkrów pruskich. Oto kapelan domu sierót po wojskowych w Poczdamie, nazwiskiem v. Ranke, wypowiadając mowę żałobną z powodu śmierci cesarza Wilhelma użył tych słów: „Bóg dał szczęśliwy koniec cierpieniom cesarza, módlmy się, a ż e b y i c e s a r z o w i F r y d e r y k o w i t e g o ż u d z i e l i ł, błagając go równocześnie o zdrowie dla następcy tronu Wilhelma. Tak samo modlić się miał kapelan w Oderborgu n. M. tak także błagał Boga „*um baldige Erlösung*", kaznodzieja Coulon w kościele św. Franciszka w Berlinie!

Paryż 3. maja. Boulanger zamierza przedsięwziąć podróż do departamentu du Nord, jako kontrdemonstrację podróży prezydenta.

Londyn 3. maja. Postawę Grecji w obec Turcji uważają tu za bardzo poważną i obawiają się wybuchu groźnych zawikłań na Krecie.

Bruksela 3. maja. Nie ma dnia żeby nie było jakich starć pomiędzy liberałami i antisemitami, tak, że rząd musiał przedsięwziąć środki zabezpieczające spokój publiczny.

Rzym 3. maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zajmowano się wyłącznie sprawą polityki afrykańskiej. Crispi w dłuższej przemowie wypowiedział, że po wyjaśnieniach, jakich udzielił parlamentowi minister wojny, izba powinna jasno się oświadczyć w kwestji prowadzonej przez rząd polityki afrykańskiej.

Wiedeń 2. maja. Giełda pieniężna. Kredyty 279.30.

Praga 3. maja. *Narodni Listy* donoszą, że w niedługim przeciągu czasu stosunek między gabinetem a prawicą znów się zaostrzy, a kryzis będzie o wiele silniejsza, niż ta, która z powodu budżetu ministerstwa oświaty miała miejsce.

Sposobność do tego nastręczy pierwsze czytanie wniosku ks. L i e c h t e n s t e i n a. Skutkiem różnicy w zapatrywaniach prawicy, jak niemniej w skutek wpływu dworu, który nie życzy sobie przyjęcia wniosku Liechtensteina, znajdzie się gabinet w położeniu bez wyjścia.

Narodni Listy nie wątpią, że znaczna część prawicy starać się będzie usilnie o utrzymanie gabinetu; wyrażają jednak przekonanie, że głosowanie w sprawie tego wniosku będzie zabójczem dla istnienia dzisiejszej większości.

Rzym 3. maja. Wypadek, jaki wydarzył się ks. następcy tronu, nie pociągnie za sobą złych skutków. W ciągu dnia wczorajszego wszystkie, prawie dwory europejskie pospieszyły z wyrażeniem ubolewania, wyrażając zarazem radość, że reny księcia nie są niebezpieczne.

Paryż 3. maja. Cztery nieznane bliżej indywidua zakradły się wczoraj pod wieszkanie R o c h e f o r t a. Kiedy tenże ukazał się w oknie, padły nagle strzały, Rochefort wczas się cofnął. Otrzymał on listy z pogróżkami, że dom jego w powietrze zostanie wysadzony.

Berlin 3. maja Stan zdrowia cesarza F r y d e r y k a polepszył się.

C e s a r z o w a otrzymała pismo dziękczynne od królowej Anglji, w którem ta ostatnia w nader serdecznych słowach dziękuje za uprzejme przyjęcie w Berlinie.

Berlin 3. maja. Dzienniki opozycyjne odsłaniają sprawę nader ciekawą. Oto od chwili objęcia rządów przez cesarza Fryderyka powstało formalne bióro prasowe, mające na celu rozsyłanie do całej prasy kartelowej komunikatów oczerniających dwór a zwłaszcza cesarzowę. Dzienniki opozycyjne grożą ogłoszeniem nazwisk całej redakcji, jeżeli bióro nie zaprzestanie swej akcji.

Dublin 3. maja. W odpowiedzi na pismo papiezkie liga narodowa wygotowuje manifest, który oświadczy, że Irlandczycy są wiernymi synami kościoła, że uznają, iż w sprawach wiary papież jest ostatnią instancją, że jednak sprawy polityczne nie wchodzą w zakres jego działania, zwłaszcza sprawy, o których źle jest poinformowany. Liga zaznacza, że świętopietrze zbierane po kościołach i nadal ma być składane na cele narodowe. Niższy kler wzbrania się w niektórych miejscowościach odczytać z kazalnicy pismo papiezkie.

Paryż 3. maja. Pisma wojskowe występują gwałtownie przeciw t. z. *secretariat particulier*, rodzajowi gabinetu cywilnego, jaki złożył sobie nowy minister wojny pod przewodnictwem byłego prefekta Lagrange de Langre. Pisma te twierdzą, że postąpienie to jest przeciwne interesom armji, do której wmięsza się w ten sposób czynnik polityczny.

W myśl projektu b. ministra wojny Ferrona przystąpiono obecnie do reorganizacji t. z. alpejskich bataljonów strzeleckich *chasseurs de montagne* celem znacznego powiększenia ich liczby. Bataljony składać się będą nie jak dotąd z 4 ale z 6 kompanji.

Przystąpiono również do utworzenia dwóch pułków artylerji górskiej.

Wiedeń 3. maja. Giełda zbożowa. Pszenica 7·45, na jesień 7·71, owies 5·79, żyto 6·02, kukurudza 6·91.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. maja 1888 r.

HOTEL ŻORZA. O. Schnel, z Firlejówki. J. hr. Tarnowski, z Chorzelowa. W. Ustrzycki, z Czelatycz. K. Erdmenger, z Ujsola. E. Kozicki, z Tłusteńkiego. J. dr. Antoniewicz, ze Skomoroch.

HOTEL FRANCUSKI. K. Krzyżanowski, z Liska. W. Kozłowski, z Krakowa. K. Abgarowicz, z Rohatyna. Dr. A. Kosiba, z Tarnopola. J. Schmal, z Wiednia. K. Germann, z Wiednia. J. Wicklein, z Wiednia.

HOTEL LANGA. M. Rokosowski, z Tarnowicy. I Neudörfer, z Wiednia. H. Gironcoli, z Wiednia. W. Pokorny, z Wiednia. C. Fritzsche, z Bonn. R. Anderl, z Monachjum. W. Abelles, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. Waygart, z Przemyśla. T. Link, z Chodorowa. R. Bartmański, z Leszczyn. F. W. Lipp, z Jas.

NADESŁANE.

„Ciuciubabka"

Lwów, z Izby handlowej

dnia 3. maja 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. w. a.	204 —	207 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	215 —	218 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 25	98 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 25	101 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 50	101 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 50	101 60
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	102 25	103 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	90 75
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	85 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperiał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	61 90	62 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. maja 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 40	29 80
„ węgierskie banku kredytowego	279 —	279 50
„ Banku anglo-austrjackiego	107 75	106 50
„ Unionbanku	202 25	199 —
„ kolei Karola Ludwika	205 75	205 50
„ kolei północnej	250 —	250 —
„ kolei południowej (Lombardy)	77 75	77 75
„ Tramwajn	— —	— —
„ kolei państwowej	233 50	231 80
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	215 75	216 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	156 50	157 —
Losy komunalne wiedeńskie	133 50	133 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	96 50	96 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 75	103 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	165 25	164 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	214 50	214 25
Renta węgierska złota 4-proc.	97 60	97 70
Akcje Bankvereinu	89 75	90 —
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 05
Renta węgierska papierowa	86 15	121 50
Akcje kredytowe	279 30	278 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 03	10 03
Berlin, dnia 3. maja 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 69	m. 1 69
Akcje austrjackie kredytowe	140 —	139 50
Akcje kolei Karola Ludwika	83 50	82 50
Austrjackie banknoty	160 40	160 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	32 60	35 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 —	51 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·56	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	8·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·25	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 3. maja 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·10—6·80	6·——6·70	6·——6·75	6·20—6·80
Żyto	4·20—4·75	4·40—4·80	4·——4·40	4·30—4·80
Jęczmień	3·75—6·50	4·——5·—	3·60—6·—	4·20—5·30
Owies	4·10—5·—	4·30—4·70	4·——4·75	3·60—3·90
Groch	4·——9·—	4·——9·—	4·25—8·25	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·20—4·75	4·——4·70	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	18·—38·—	17·—35·—	17·—35·—	16·—30·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	30·—36·—	33·—48·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35.—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Piękna pogoda oddziaływa wyczekująco na cały ruch handlowy. Tylko nasiona więcej poszukiwane.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

ORDER KRÓLA SENEGAMBII

(DÉCORÉ)

komedja w 3. aktach Henryka Meilhaca.

OSOBY:

Edward	Kwieciński
Colineau	Frenkel
Leopold, służący	Walewski
Prefekt	Szobert
Godin, gospodarz hotelu	Starzewski
Książę Banana Matadi	Piasecki
Tłumacz	Stróżewski
Kelner hotelowy	Janowski
1-szy mieszczanin	Gamski
2-gi mieszczanin	Senowski
Henryka, żona Colineau'a	Kwiecińska
Hrabina Corinthi	Wisłobodzka
Klara, pokojówka Henryki	Urbanowicz
Julja } służąca hotelowa	Piasecka
Klementyna } służąca hotelowa	Borodziej

Podróżni, goście, świta książęca, lud, muzyka.
Rzecz dzieje się w 1. i 3. akcie w Paryżu w 2. akcie w Harfleur.

Jutro: **„HULAJ DUSZA!"** Widowisko sceniczne w ośmiu obrazach ze śpiewami i tańcami, osnute na podaniach narodowych przez A. Walewskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie; przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Wypożyczalnia książek polskich, francuskich, niemieckich **Stanisława Köhlera**, ul. Batorego 28, Lwów. Abonament miesięcznie 40 ct. Kaucja 1 złr. Zamiejscowym 10 tomów naraz. Abonament 1 złr. miesięcznie. Kaucji 5 złr. 675

Nowo otworzona Pracownia Sukien Damskich i ubiorków dziecinnych, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **JULJA DRABIK**. Oraz zawiadamia, iż **kurs kroju francuskiego**, podług najnowszej metody, trwa **jeden miesiąc** i kosztuje 8 złr. Ulica Zyczkówska liczba 6.

Osoba młoda, biegła w języku polskim i niemieckim, oraz obznajomiona z zajęciem kupieckiem i kasowością, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie. Kaucja na żądanie. Zgłoszenia pisemne pod dewizą: „X. Y." do Administracji „Dziennika Polskiego."

Krawczynię bardzo zręczną, poszukuje się, zajęcie stałe; pierwszeństwo Niemkom. Brückner, ul. Kościuszki l. 4, I. piętro. 677

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Letnie pomieszkanie na Wulce l. 3, 4 pokoje, weranda, kuchnia. 678

2, 3, 4, 8 pokoi, balkon, I. piętro, ulica Kraszewskiego 23.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Poszukuje się lokalu z 5–6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

NAJTAŃSZE CHIFFONY, SHIRTINGI, PERKALE sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam. 2332

I. Koncesjonowany 2335

ZAKŁAD KROWIANKOWY

L. J. KUBICKIEGO

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji, polecony przez krak. Towarzystwo lekarskie a pod dozorem władz sanitarnych rozsyła **świeżą i pewną krowiankę** zbieraną 2 razy w tygodniu.

Cena 8—10 pustułek 1 złr.

Lwów, ulica Batorego 7.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Pipesa, Kochanowskiego i Wiewiórskiego. W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmana.

Puszki do transportowania

MLEKA,

hermetycznie zamykane (patentowane)

objętości	1,	2,	3,	4,	5,	8.
sztuka zł.	1·70,	2·—,	2·39,	2·80,	3·—,	4·—,
	10,	15,	20,	25,	30 litrów	
	5·—,	6·—,	7·—,	8·—,	8·75.	

Maszynki do plombowania po zł. 7·50.
Plomby ołowiane 100 sztuk ct. 33.
Skopce pobielane sztuka zł. 1·30 i 1·60.
1 metr kwadratowy **siatki drucianej do cedzenia mleka** zł. 6·50

poleca 2315

Antoni Halski,

HANDEL ŻELAZNY

Lwów, plac Marjacki. l. 9.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Jantojczan Pecha," biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Namizyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong," mało narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2238 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Dr. Schmidta znany

Plaster na nagniotki



używany od wiele dziesiątek lat jako bezbolesny i pewny środek do zupełnego usunięcia nagniotków

Skutek tego dr. Schmidta plastru na nagniotki jest zadziwiający, gdyż po kilkorazowem użyciu można każdy nagniotek bez wszelkiej operacji usunąć. Cena pudełka z 15 plastrami i rogowa rączką do wyciągania nagniotków 35 ct.

NB. Przy zakupnie tego preparatu, należy uważać, aby każde pudełko na zewnętrznem opakowaniu, opatrzone było powyższą marką ochronną.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juliusza Bittnera. 22 4 a

Składy we Lwowie: u pp. **Piotra Mikolascha**, Zygmunta Ruckera aptek.

Świeżą wyśmienitą

BRYNDZĘ węgierską

poleca 2275 d

KAROL BAŁŁABAN

Lwów.

Uprzęża całkowite lub części tychże, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie roboty rymarskie i galanteryjne

poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare l. 27. 2309

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2230



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie złr. 1·80, i na prowincji 4½ kilo złr. 9·15 ct.

Odbiorcom nad ... kilo opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Miesiąc Maj

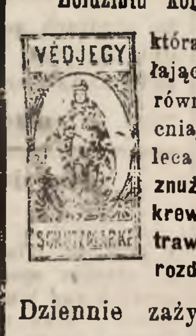
(wedle zapisków ś. p. ks. Z. Goliana) **książka** do nabożeństwa na cały miesiąc Maj wyszła nakładem

księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.

Cena egzemplarza 65 ct., w oprawie lepszej 1 złr. 2305

DLA NIEDOKREWNYCH.

Żelazista konserwa-peptonowa



która oprócz obfitych działających środków, jest również smacznym i wzmacniającym delikatesem, zaleca się szczególniej przy: **znużeniu, bladaczce niedokrewności, migrenie, złem trawieniu, bezsenności i rozdrażnieniu nerwowem.**

Dziennie zażywać 2 sztuk. —

Cena pudełka 90 ct.

Żelaziste pastylki fosforowe



nadzwyczaj wzmacniające, przyjemnie smaczne cukierki, skutkują znakomicie w chorobie angielskiej, skrofułach, niedokrewności, osobliwie u dzieci chorowitych. Dalej przy **znużeniu nerwowem, bezsenności, potach i kurczach.** Dziennie zażywać 2 sztuk Małe pudełko 10 pastylek 50 ct., wielkie 20 pastylek 90 ct.

Do nabycia w każdej aptece i u wynalazcy: **Apt. Karola Hazslinszky, Budapeszt, VIII., Sandortér 3.** Z doskonałym skutkiem wypróbowane przez prof. uniwersytetu Dr. Jana Bókay, Dr. Franciszka Torday, oraz w wielu zakładach leczniczych, na co jest wiele świadectw z uznaniem. Leki te analizowane też były urzędownie i są zaopatrzone moją marką ochronną. 2273

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2240

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

TELEFONU Nr. 226.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Wydawnictwo MAURYCEGO ORGELBRANDA w Warszawie

HISTORJA LITERATURY POLSKIEJ

NA TLE DZIEJÓW NARODU SKREŚLONA PRZEZ

Marjana Dubieckiego.

Autor z wielu dzieł i artykułów poważnych znany, składa nowy dowód pracy poważnej, samodzielnej, na długich studjach opartej, w wykładzie obrazowym, jasnym, potoczystym, przystępnym dla wszystkich. Czytelnicy przekonają się (jak już pewne kółko prawdziwych znawców z rękopismu się przekonało), że często bardzo autor umiał wprowadzić do opowiadania rzeczy całkiem nowe, przez poprzedników pominięte, a tem samem dzieło to więcej zajmującem uczynił i pracę swoją nie na kompilatorstwie, lecz na własnych studjach oparł, i wypowiada zdania ze spokojem, wolne od wszelkiej stronności.

„Historja Literatury Polskiej Marjana Dubieckiego" będzie jednem z dzieł, których braknąć nie powinno w żadnej rodzinie, w żadnej bibljotece, choćby najskromniejszej. Ażeby zaś uprzystępnić jej nabycie, ***Historja Literatury wychodzi zeszytami, drogą prenumeraty.***

Dzieło całe składać się będzie z 2-ch obszernych tomów, objętości mniej-więcej 60 arkuszy druku, formatu in 8vo. — Cena zeszytu z 5 arkuszy druku, czyli 80 str. złożonego, 50 kop.; z przesyłką pocztową 60 kop. Przy odebraniu pierwszego zeszytu płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincji najdogodniej nadsyłać na 6 zeszytów rs. 3 k. 60, lub na 12 rs. 7. kop. 20; wysyłać się zaś będą po 2 zeszyty razem. Pierwsze 3 zeszyty już wyszły, dalsze w odstępach miesięcznych wychodzić będą. 2195

Znaną powszechnie Szanownej Publiczności

Restaurację i Handel Win pod „Złotym Jeleniem"

przeniosłem z domu l. 17, przy ulicy Krakowskiej

pod „TRZY KORONY" przy ulicy Trybunalskiej.

O kuchnię doborową smaczną i zdrową postarałem się.

Piwnica obficie zaopatrzona 2285

w Znakomite Wina krajowe i zagraniczne firm pierwszorzędnych

które sprzedaję we flaszkach i na miarę.

Piwo Pilzneńskie i Okocimskie wprost z beczki.

Objąwszy także pod własny zarząd znajdujący się w tym samym domu **HÔTEL GARNIE**, zupełnie odrestaurowałem i urządziłem go świeżo, według wszelkich wymogów ku zupełnej wygodzie Szanownej Publiczności

Odpowiednie pokoje na mniejsze lub większe zebrania w każdym czasie do dyspozycji.

Z szacunkiem

WILHELM BREITMEYER,
Restaurator miejski.

(Przez Centr. Bióro Ogłoszeń).

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Głowny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu
I. Wollzeile 9.

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.**, półrocznie **1 złr. 50 ct.**

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.**, półrocznie **1 złr. 50 ct.**

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 2231 a

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „
4½% „ „ 90 „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Zur Capitals-Anlage besonders geeignet.

4½% Pfandbriefe der österreichischen Central-Bodencredit-Bank

gesetzlich als **pupillarsicher** und **cautionsfähig** anerkannt.

Diselben sind statutenmässig durch **Hypothekar-Forderungen** gedeckt und haftet für dieselben überdies das **Action-Capital** von **vier Millionen Gulden.**

Die Zinsen dieser Pfandbriefe sind steuerfrei.

Wir erlassen diese Pfandbriefe **provisionsfrei** genau zum **amtlichen Börsencourse.** 694

Wechselstuben - Actien - Gesellschaft

Wien, Wollzeile 10. „MERCUR" Wien, Strobelgasse 2.

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie **Srebrnym medalem rządowym** (nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie

poleca gospodarzom wiejskim pod zasiewy wiosenne

Mączkę kościaną nawozową

tak parzoną jak i preparowaną kwasem siarkowym z sumiennem poręczeniem jest czystości i ilości zawartych w niej składników po cenach jak najumiarkowańszych.

Kantor ulica Jagiellońska liczba 12.

Sposób użycia i Cennik na żądanie franko. 2278

We *Lwowie* **skład głowny** w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów **i magazynach perfum.**

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9. PARYŻ

L. 16.275. 2338

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1888/9 nadanych będzie 8. galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **31. maja 1888 r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem krakowskiem.

We Lwowie, dnia 27. kwietnia 1888.

W księgarni ALTENBERGA we Lwowie

po 40 ct. do nabycia

broszura z trzech arkuszy składająca się, pod tytułem:

GEDENKBLATT

zur Katastrophe des vereinten Doppelselbstmordes,

ausgeführt in Lemberg am 27. Februar 1887,

verfasst von ***Ignaz Dzbański sen.,*** Vater des hiergeschichtlichen Johann, mit 2 Abschiedsbriefen.

Broszura zawiera następującą treść:

„Vorwort, Lebensskizzen Johann's und Leokadiens, die Thatgeschichte, Betrachtungen und Lehren: Vom Fluche der bösen That, gefährliche Personen im Umgange, verfängliche Redensarten in gewissen Gesellschaften, Austoben und Lebensweise der Jugend und Ueberanstrengung im Lernen, das Vertrauen der Kinder zu den Eltern, die Beziehungen der Kinder ausserhalb des älterlichen Hauses, Eintritt der Jugend in das Alter der Pubertaet, Anzeichen des bereits gefassten Entschlusses zum Selbstmorde, Liebesverhältnisse in Rücksicht auf Stand, Geburt und Vermögen, und Hauptbedingungen zu einer glücklichen Ehe, Verhinderung bedenklicher Ehen durch Belehrung, gefährliche Situation in Liebesverhältnissen, das Familienleben und die Geschwisterliebe, die ernstlichen Seiten des Lebens, Wahl der Personen zum Umgange, Selbstbeherrschung, das Geschletsleben, der Fortschritt im Schulunterrichte, die Lüge, das Nichtworthalten, Ehrliebe und Ehrgeiz, Nächstenliebe und Civilisation als Mittel zur Verhütung von Selbstmorden aus Noth und Elend."

Broszura nadaje się szczególnie jako podręcznik dla osób do opieki i wychowania młodzieży powołanych. 2311

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2232

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:
Ks. Leon Pastor.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.